

Wywiady: Szeliga, Kowalik, Sarga, Pasieka

nowe

nr 5 LUTY 2012 ISSN 1897-9610

cena 7 pln w tym 5% vat

Pasy

magazyn sympatyków Cracovii
powstaje przy współpracy z MKS Cracovia SSA



s. 6-7

Radomir Szaraniec
Kibice zawsze
byli przy Cracovii

s. 28-29

To silniejsze
ode mnie

– mówi „Bzyku” z WU-HAE



W moim
sercu
Pasy
nasz cykl rozmów



„Wiśnia” wzywa

Cracovia Was potrzebuje!

s. 8-10

Laszkiewicz
rodzinnie



s. 36-37

s. 14-16

Raport: TRANSFERY RZĄSY

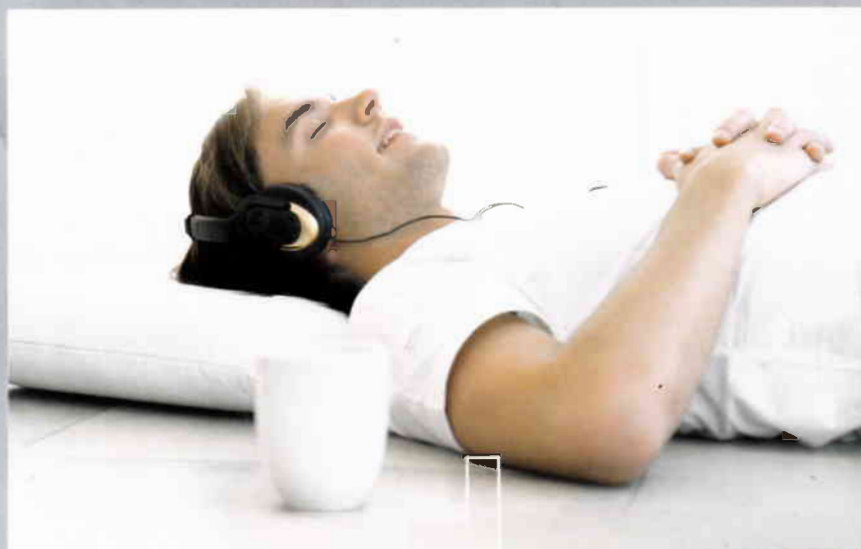
foto: Ula Łopusz/teraspasy.pl
/ Damian Lizak/cracovia.pl

Trawa
syntetyczna

Podłogi
laminowane

Światowy lider

w produkcji podłóg



Wykładziny
elastyczne
B2C



Wykładziny
elastyczne
B2B



Podłogi
drewniane



Nawierzchnie
sportowe



1,9 € mld obrotu w 2010 roku;
1,2 mln m² podłóg sprzedawanych każdego dnia;
8,8 tys pracowników;
Sprzedaż w ponad 100 krajach;
30 fabryk.

www.tarkett.pl

Naturalne
Linoleum



 **Tarkett**

THE ULTIMATE FLOORING EXPERIENCE



tu kupisz Pasy

- punkty obsługi klienta (stadion Cracovii)
- lodowisko przy ul. Siedleckiego
- stoiska Red Box (sklep przy ul. Wielickiej)
- stoiska meczowe Stowarzyszenia Tylko Cracovia
- Restauracja „Emocja” (przy stadionie Cracovii)
- stoiska meczowe firmy „Kabanosik”
- hostessy – tylko podczas meczu



Numery archiwalne: Emocja, STC.

F.H.U

„**ABER**”

galanteria skórzana
hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodrówki
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy

foto: Ula Lapias/teraspasy.pl



Wiosna nasza?

Cracovia w rundzie jesiennej zdobyła 14 punktów. Jest to zdobycz dość mama, jednak nie tragiczna. Patrząc na bilans punktowy innych zespołów nie ma powodu do wielkiego niepokoju. Trzeba jednak tym razem wystartować zdecydowanie lepiej. Trzy mecze na własnym boisku, którymi Cracovia otworzy ligowe zmagania w roku 2012, to bodaj największy atut w walce o utrzymanie. Jego zaprzepaszczenie może okazać się w ostatecznym rozrachunku bardzo bolesne dla Pasów, zwłaszcza, że rywalami w tych pierwszych trzech meczach będą inne drużyny żywno zainteresowane pozostaniem w lidze. Oczywiście idealnym rozwiązaniem było by zdobycie w tym „trójmeczcu” kompletu punktów – wówczas sytuacja zespołu trenera Pasięki stała by się niemal komfortowa. Na pewno nie będzie to jednak zadanie proste, o czym świadczy niezwykle wyrównana w tym sezonie Liga. Naturalnym atutem w meczach u siebie będzie dla piłkarzy Cracovii wspaniała krakowska publiczność, która w rundzie jesiennej była z drużyną na dobre i na złe – choć zwykle, niestety, działa się to drugie. Miejmy nadzieję, że wiosną będzie odwrotnie! **Paweł Mazur**

Ekspol Kraków Sp. z o.o. zajmuje się dostawą i montażem pokryć podłogowych najbardziej liczących się producentów takich jak: Tarkett, Gamrat, Polyflor, Gerflor, Forbo, Nora, Lentex oraz wielu innych.

W ramach swojej działalności Spółka instaluje na terenie całego kraju wykładziny PCV, elastyczne, linoleum, kauczukowe, dywanowe, panele z naturalnego drewna oraz panele laminowane.

Ekspol Kraków Sp. z o.o., ul. Mieszka I-go 2
31-432 Kraków, tel./fax: 012 412 35 65
www.ekspol.krakow.pl



EKSPOL KRAKÓW

Spółka z o.o.

Cracovia ma to do siebie, że każdy, kto uczestniczy w jej życiu czuje się z nią dobrze i sympatycznie, bo w Cracovii jest jak w wielkiej pasiastej rodzinie! Ale te osoby, które na stadion przy Kałuży przychodzą z karnetem mogą traktować swój Klub jak jeszcze bliższego krewnego.

Leszek Mazan

Nike ubierze piłkarzy Cracovii!

Na tę chwilę kibice Pasów czekali długo i niecierpliwie. Dziś możemy ogłosić oficjalnie, że w rundzie wiosennej piłkarze Cracovii na boisko wybiegną w strojach światowego potentata. Zawodnicy zamienią koszulki niemieckiego JAKO na znaną na całym świecie markę Nike!

– Od 1 lutego nasza firma jako partner handlowy Nike Poland została sponsorem technicznym MKS Cracovia SSA. Razem przygotowujemy nowe koszulki Cracovii, które jeszcze w tej rundzie założą zawodnicy. Jeśli chodzi o koszulki wyjazdowe, to zawodnicy będą grać w błękitnych strojach. Koszulki domowe nie będą dedykowane i będą pochodzić z linii Interu Mediolan – informuje **Zenon Pięta**k, właściciel Kraksporu.

Umowa została podpisana na okres 2,5 roku. Zgodnie z jej postanowieniami drużyna piłkarska Cracovii, występująca w T-Mobile Ekstraklasie, będzie używać sprzętu meczowego i treningowego firmy Nike. – *Bardzo cieszymy się z nawiązanej współpracy. Firma Nike to znana i ceniona na całym świecie marka. Tym bardziej cieszy, że już niebawem Cracovia dołączy do grona drużyn występujących w strojach tego odzieżowego giganta* – mówi **Jakub Tabisz**, wiceprezes zarządu MKS Cracovia SSA.

Nike Poland podkreśla z kolei, że połączenie tradycji i nowoczesności z pewnością będzie procentować na boisku. – *Nike Poland jest dumna, że piłkarze najstarszego i jednego z najbardziej szanowanych klubów piłkarskich w Polsce będą*

*grać w naszych strojach i korzystać z naszego sprzętu sportowego. Wierzymy, że połączenie tradycji klubu i ambicji jego zawodników z innowacyjnymi produktami, jakie dostarczy Nike sprawi, że piłkarze zagrają jeszcze lepiej i każdy mecz Cracovii będzie jeszcze lepszym widowiskiem dla kibiców klubu – zapewnia **Christophe Merkel**, General Manager Nike Poland.*

Zadowolenia z nawiązanej współpracy z Klubem nie

kryje też właściciel Kraksporu. – *Cieszę się, że do grona naszych partnerów*

*dołączy kolejny klub z Ekstraklasy, tym bardziej, że jest to klub z Krakowa, w którym siedzibę od 15 lat ma również firma Kraksporu. Podpisanie umowy z MKS Cracovia SSA jest realizacją strategii o nawiązaniu współpracy sponsorskiej z drużyną o bogatej tradycji. Mam nadzieję, że wspólnie z firmą Nike spełnimy oczekiwania klubu i kibiców Cracovii – zapewnia **Zenon Pięta**k.*

Oficjalna prezentacja strojów meczowych planowana jest na początek kwietnia. Wtedy na terenie stadionu otwarty zostanie też sklep piłkarski, w którym będzie można kupić produkty klubowe Cracovii oraz kolekcję NIKE FOOTBALL. Firma Kraksporu otrzymała wyłączność na dystrybucję replik oraz innych produktów klubowych Nike.

Deividas Matulevičius nowym piłkarzem Pasów!

W ostatnich dniach Cracovia pozyskała kolejnego zawodnika. Jest nim rosty, bo mierzący 190 cm wzrostu, litewski napastnik – Deividas Matulevičius. Niespełna 23-letni piłkarz w listopadzie przebywał już na testach w Krakowie, jednak negocjacje trwały długo. Ostatecznie Matulevičius trafi do Pasów na zasadzie półrocznego wypożyczenia.

Zawodnik ma już za sobą polski epizod: w latach 2009-2010 grał w Odrze Wodzisław, dla której w 17 meczach strzelił 2 bramki. W minionym sezonie został królem strzelców litewskiej ligi – w barwach Žalgirisu Wilno rozegrał 31 spotkań, w których strzelił 19 goli.

depesz

Jaka będzie wiosna?

SONDA

MATEUSZ BARTCZAK, pomocnik Cracovii

– Czego kibice mogą się spodziewać po drużynie w rundzie wiosennej?

– Na razie mogę zapewnić, że bardzo ciężko pracujemy. Na wiosnę będziemy walczyć o utrzymanie i tę naszą walkę będzie widać na boisku.

– **Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?**

– Jest kilku nowych chłopaków. Może to być Marcin Budziński, ale kto wyrośnie na lidera ciężko teraz przewidzieć.

– **Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?**

– Póki co jesteśmy w strefie spadkowej. Oczywiście chcielibyśmy zająć jak najlepszą lokatę, ale na razie brakuje nam punktów, żeby o tym marzyć.

– **Kto spadnie do I ligi?**

– Szczerze mówiąc nie bardzo mnie to interesuje. Wiem, że my zajmujemy 15 miejsce i to jest najważniejszy problem mojego zespołu.



Cracovia jednym z najbardziej medialnych klubów w Polsce!

Według Press-Service Monitoring Mediów Cracovia jest czwartą siłą w polskiej Ekstraklasie.



Na podstawie materiałów medialnych zebranych w całym roku 2011 roku, opracowano raport podsumowujący medialność polskich klubów. Analizie poddano materiały publikowane w prasie i internecie dotyczące klubów piłkarskich występujących w Ekstraklasie. Pod względem liczby publikacji Cracovia uplasowała się tuż za podium, dystansując m.in. Śląsk Wrocław, czy Polonię Warszawę.

W całym roku pojawiło się ponad 26 tysięcy artykułów na temat Cracovii.

Biorąc pod uwagę tylko miesiąc grudzień to Pasy załapały się na podium, ustępując tylko Legii Warszawa i Wiśle Kraków, co wiąże się z występami tych drużyn w Lidze Europejskiej. W tym czasie pojawiło się 2092 pasiastych publikacji w prasie i internecie.

Co ciekawe w prasie częściej się pisało o Cracovii niż o Legii, z czego aż 36 % to teksty o zasięgu ogólnopolskim. Wynik ten przekłada się na ekwiwalent reklamowy w wysokości blisko 17 mln zł, co jest drugą wartością w polskiej lidze.

Powstaje mini muzeum Cracovii!

Historia na wystawie

Archiwalne dokumenty, puchary i inne pamiątki związane z historią Pasów już niebawem będzie można oglądać przy Kałuży 1. Nowo powstające mini muzeum ma być miejscem, którego żaden szanujący się fan Pasów przegapić nie może. Wszyscy kibice Cracovii mogą jednak pomóc w jego tworzeniu.

Pomysł, by w jednym miejscu zgromadzić pasiaste archiwalia, to jeden z elementów obchodów przypadających w tym roku rocznic: 100 lat od otwarcia stadionu oraz rozegrania pierwszego w Krakowie meczu hokeja na lodzie. Większość muzealnych eksponatów będzie pochodzić ze zbiorów Rady Seniorów. Klub liczy również na współpracę z kibicami. – *Wszystkich, którzy mają w swoich domowych archiwach pamiątki związane z naszym Klubem, serdecznie zapraszamy do współpracy. Eksponaty znajdą się w naszym muzeum na podstawie umowy użyczenia, którą zawrzemy z ich właścicielem. Zapewnimy im odpowiednią opiekę – zapewnia Radosław Szaraniec*, dyrektor zarządzający MKS Cracovia SSA.

Na razie, z uwagi na ograniczoną ilość miejsca na stadionie, nie może być

mowy o muzeum w pełnym znaczeniu tego słowa – ekspozycje będą zlokalizowane przy recepcji sektora VIP. W planach na przyszłość jest znalezienie dla muzeum bardziej odpowiedniego miejsca – prawdopodobne jest utworzenie go w miejscu stadionowego Fan Shopu.

Przedstawiciele Klubu tłumaczą jednak, że muzeum to również odpowiedź na coraz większe zainteresowanie stadionem turystów. – *Stadion Cracovii jest coraz częściej odwiedzany przez gości przebywających w Krakowie. W przyszłości planujemy, by bilet wstępu do muzeum umożliwił również zwiedzanie stadionu. Chcemy w ten sposób przyciągnąć na mecze turystów, którzy podczas dłuższego pobytu w Krakowie, mogliby najpierw odwiedzić muzeum i stadion, a potem zasiąść na trybunach przy Kałuży – przekonuje Szaraniec.* **jk**

Powiedzieli



Różnice punktowe pomiędzy poszczególnymi drużynami nie są duże i z pewnością dwa, czy trzy

zwycięstwa z rzędu mogą zasadniczo zmienić naszą sytuację – szybko można się „wywindować” w górę. Bez wątplenia najważniejsze są dla nas pierwsze mecze i one pokażą, kogo jesteśmy w stanie gonić, a kto nam będzie uciekał.

Mateusz Żytko

Oldboje Pasów halowymi mistrzami Krakowa!

Drużyna oldbojów Cracovii została halowym mistrzem Krakowa. Pasy w ostatnim, decydującym spotkaniu zremisowali z faworytem rozgrywek, Wisłą 3-3. Przed ostatnią kolejką Pasy mogły sobie pozwolić nawet na porażkę dwoma bramkami, ale prestiż nie pozwolił im na to i zdobyli punkt w meczu z odwiecznym rywalem. Drugie miejsce zajęł Hutnik, a dopiero na trzecim miejscu uplasowała się Wisła.

Doświadczeni piłkarze Cracovii w 9 meczach zdobyli 25 punktów (osiem zwycięstw i jeden remis), strzelając aż 88 (najwięcej w lidze) bramek i tracąc tylko 23 gole.

Gratulujemy!

Wyniki oldbojów Cracovii w halowych mistrzostwach Krakowa:

- Cracovia – Wieczysta Kraków 5-3
- Cracovia – LKS Libertów 14-3
- Cracovia – KS Tynec 11-0
- Cracovia – Prądniczanka Kraków 14-2
- Cracovia – Hutnik Kraków 7-4
- Cracovia – Garbarnia Kraków 7-4
- Cracovia – Zwierzyniecki Kraków 16-3
- Cracovia – Clepardia Kraków 11-1
- Cracovia – Wisła Kraków 3-3

Mistrzowski skład oldbojów: Smagowicz – A. Kubik, Hajduk, Zegarek, Ziętara, Rokicki, Markiewicz, Powroźnik, Wątroba, Wrzyszczyk, Depa.

Radomir Szaraniec:

Kibice zawsze byli przy Cracovii

fot. Damian Lrzak

– Funkcja dyrektora zarządzającego jest w Cracovii nowością. Wyjaśnij na początek, czym było podyktowane utworzenie tego stanowiska i jakie kompetencje są z nim związane.

– Ze względu na zmianę statutu oraz podwyższenie kapitału obecnie wprowadza się nową strukturę organizacyjną Cracovii. Klub ma być podzielony na 2 podstawowe pionny: piłkarski i hokejowy. Do tego będą również wydzielone pionny: marketingu i sprzedaży, a także 3 pionny organizacyjno-techniczne: pion zajmujący się zarządzaniem obiektami Cracovii, pion inwestycyjny – związany z planowaną i zapisaną w statusie oraz w umowie użytkowania wieczystego terenu przy al. 3 Maja, inwestycją na Cichym Kąciuku, a także pion ogólnoadministracyjny – zajmujący się kadrami, płacami i innymi aspektami funkcjonowania tego typu instytucji. W moich kompetencjach będą pierwsze 4 pionny, o których mówiłem, czyli piłka nożna i hokej oraz marketing i sprzedaż. Do tych pionów poszukuję pracowników – w szczególności chodzi tu o pion sportowy piłki nożnej. W ten sposób płynnie możemy zapewne przejść do tematu poszukiwania dyrektora sportowego.

– Czym ten nowy dyrektor sportowy ma się charakteryzować? Jaki ma być z kolei zakres jego kompetencji?

– Ogólnie w Polsce przyjęło się postrzeganie roli dyrektora sportowego, jako osoby odpowiedzialnej za przeprowadzanie transferów. W naszym rozumieniu rola dyrektora sportowego powinna być nieco szersza – owszem, dyrektor sportowy odpowiada także za przeprowadzanie transferów, ale jego pierwszą, podstawową

gwiazd i płacenie im wysokich pensji. Są różne modele i modele te są często przemieszane, zwłaszcza, że koncepcja ta może się zmieniać. Chodzi jednak o to, aby strategia była z góry określona – aby ktoś nadzorował ten proces i odpowiadał za efekty. Nie da się tego osiągnąć bez dobrej współpracy ze wszystkimi trenerami pracującymi w Klubie – nie tylko trenerem i sztabem szkoleniowym pierwszej drużyny, ale także z całym sztabem ME, czy z

W Polsce dyrektor sportowy zajmuje się zwykle tylko transferami, stąd też polscy kandydaci na tę funkcję chcieliby odpowiadać wyłącznie za transfery. Niektórzy nawet uważają, że na pozostałych rzeczach nie muszą się znać. Naszym zdaniem: muszą, stąd poszukujemy wytrwale odpowiedniego człowieka.

wą i najważniejszą funkcją jest dbanie o rozwój sportowy klubu. Dotyczy to zatem również takich kwestii, jak: szkolenie młodzieży, scouting, poszukiwanie nowych graczy, a wreszcie określenie koncepcji, według której od strony sportowej ma być budowany Klub. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy chcemy nastawić się na szkolenie i oparcie składu na własnych wychowankach, czy raczej pozyskiwanie piłkarzy z niższych lig, lub z rynków ościenych, czy też ewentualnie pozyskiwanie

trenerami poszczególnych drużyn juniorskich. Tak widzę zadania dyrektora sportowego – jako długofalowe zabezpieczanie funkcjonowania pionu sportowego. W związku z tymi wymaganiami możemy chyba pokusić się o małą charakterystykę osoby, którą chcielibyśmy zatrudnić: to musi być w miarę sprawny menadżer, związany z Cracovią, posiadający rozliczne kontakty i chcący pracować w Klubie po kilkanaście godzin dziennie – musi to być człowiek, będący też w stanie stworzyć ze-

spół, który będzie oddany Pasom tak, jak on. Wiadomo, że na rynku polskim są kandydaci z kraju, ale także i z zagranicy. Jak już mówiłem: w Polsce dyrektor sportowy zajmuje się zwykle tylko transferami, stąd też polscy kandydaci na tę funkcję chcieliby odpowiadać wyłącznie za transfery. Niektórzy nawet uważają, że na pozostałych rzeczach nie muszą się znać. Naszym

boardami z truskawkami, które kompletnie nie pasowały do sytuacji. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że przebudujemy publiczność, ale to by oznaczało, że ktoś kompletnie nie rozumie idei kibicowania i nie do końca wie, kto przychodzi na stadiony. Jeśli chodzi o nas, o nasz ruch kibicowski, to udało nam się znacząco zwiększyć frekwencję przy Kałuży. Odkąd

nie było w Cracovii tak naprawdę zwartej i silnej organizacji kibiców. Inna sprawa, że GRUPA 100 to na ówczesne czasy fenomen w skali kraju, o czym świadczy fakt, że inne kluby szły później podobną drogą.

– Czego można się spodziewać po grze piłkarzy Cracovii na wiosnę i jak chciałbyś zachęcić kibiców do przybywania na Kałuży?

– Gra piłkarzy faktycznie nie jest tak dużym magnesem, jak w innych, lepszych ligach, ale naprawdę fenomenalna jest atmosfera – stadion łączy wszystkie pokolenia. Patrząc od sektora rodzinnego, poprzez sektor dopingujący, aż po sektor z balkonami, gdzie siedzą też starsze osoby – ten stadion jest pod tym względem bardzo urozmaicony i każdy znajdzie na nim miejsce dla siebie. To jest właśnie siła Cracovii: to przyciąga coraz więcej ludzi, którzy przychodzą raz i zostają, bo czują się u nas dobrze. Co do gry piłkarzy: mam nadzieję, że w rundzie wiosennej będzie się także poprawiała. Ostatnie mecze pokazały, że zaczyna się wyłaniać pewien szkielet drużyny, który był już w stanie stawić czoła rozpędzonej Legii. Myślę, że ta runda wiosenna będzie co najmniej powtórzeniem wiosny ubiegłorocznej, która była świetna pod względem sportowym i momentami bardzo efektowna – strzelaliśmy piękne i liczne bramki, mieliśmy wysokie zwycięstwa. Mam nadzieję, że w tym roku za-

Patrząc od sektora rodzinnego, poprzez sektor dopingujący, aż po sektor z balkonami, gdzie siedzą też starsze osoby – ten stadion jest pod tym względem bardzo urozmaicony i każdy znajdzie na nim miejsce dla siebie. To jest właśnie siła Cracovii: to przyciąga coraz więcej ludzi, którzy przychodzą raz i zostają, bo czują się u nas dobrze.

zdaniem: muszą, stąd poszukujemy wytrwale odpowiedniego człowieka.

– Czyli drugoplanowa koncepcja budowania drużyny będzie uzgadniana już z udziałem osoby, która zostanie dyrektorem sportowym?

– Tak, a tych potencjalnych kandydatów przewinęło się już kilkunastu. Pojawiają się zresztą „na giełdzie” sławne nazwiska, tylko pytanie: czy te osoby chcą dla Cracovii pracować? A jeśli tak, to: jak długo i jak intensywnie? To jest pytanie, czy ktoś widzi swoją pracę w perspektywie roku, czy 5 lat. Dyrektor sportowy powinien zapewnić pewną ciągłość na lata – nawet jeśli zmieniali by się trenerzy, to ktoś powinien czuć nad wszystkim, utrzymując niezmienną strategię.

– Czujesz, że Twoje zatrudnienie w Klubie jest nawrotem do nurtu „kibico-działaczy”?

– Przede wszystkim: chciałbym podkreślić, że nie jestem sam w tym, co robię – pomagają mi wiele osób z kręgu kibiców, a także z kręgu tych „kibico-działaczy” z czasów GRUPY 100. Otrzymuję od nich duże wsparcie, często służą mi bardzo istotnymi radami. Czy to jest powrót do czasów „kibico-działaczy”? Tak naprawdę nigdy nie było tak, żeby nastąpiło „wycięcie” tych kibico-działaczy – zawsze gdzieś tam kibice pomagali.

– Ale w tej chwili jest to już „pomaganie” wprzęgnięte w ramy Klubu.

– Zgadza się. Pamiętam taką sytuację, że Prezes Lecha kiedyś przyznał, że oddanie marketingu w ręce zewnętrznej firmy – nie związanej z kibicowaniem – to był błąd. Jeśli ktoś nie jest kibicem i nie czuje marketingu sportowego, to może się potem okazać takim niewypałem, jak pierwsze przejawy marketingu Legii, gdzie nowy stadion był reklamowany jakimiś bil-

boardami z truskawkami, które kompletnie nie pasowały do sytuacji. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że przebudujemy publiczność, ale to by oznaczało, że ktoś kompletnie nie rozumie idei kibicowania i nie do końca wie, kto przychodzi na stadiony. Jeśli chodzi o nas, o nasz ruch kibicowski, to udało nam się znacząco zwiększyć frekwencję przy Kałuży. Odkąd

mamy nowy stadion frekwencja jest pożądana – według oficjalnych danych średnio 10 tys. na mecz, pomimo, że drużyna bynajmniej nie walczy o mistrzostwo. Pod względem zaangażowania naszych kibiców nie mamy się czego wstydzić, bo kibice zawsze byli przy Cracovii. To w końcu ruch kibicowski uratował ten Klub.

– Czy współpraca z STC i z szeroko pojmowanym środowiskiem kibiców Cracovii jest w stanie pomóc w najbliższym czasie w funkcjonowaniu Klubu? Był przecież taki okres, że między kibicami, a zarządem pojawił się spory rozdziewiek...



foto: Damian Lizak

Chciałbym podkreślić, że nie jestem sam w tym, co robię – pomagają mi wiele osób z kręgu kibiców, a także z kręgu tych „kibico-działaczy” z czasów GRUPY 100. Otrzymuję od nich duże wsparcie, często służą mi bardzo istotnymi radami.

– Był taki okres – pamiętamy te sytuacje, kiedy był problem z wejściem na mecze, kiedy mecze podwyższonego ryzyka oglądali tylko „karnetowicze” i następowała drastyczna obniżka frekwencji na stadionie. Myślę jednak, że te czasy nie wrócą. Zresztą między innymi w tym celu powstało STC – by pokazać, że kibice też są w stanie wykonać pewną pracę na rzecz Klubu i tak naprawdę są partnerem, a nie pententem. Pamiętajmy, że po GRUPIE 100

czniemy od mocnego akcentu: 3 pierwsze mecze gramy u siebie i dzięki dobrym występom możemy ustawić „pod nas” całą rundę. Mam nadzieję, że zarówno kibice, jak i piłkarze staną na wysokości zadania – że zawodnicy zdobędą w każdym z tych meczów 3 punkty, a kibice zapewnią im wspaniały doping. A to z kolei przyciągnie na stadion jeszcze większe tłumy, które odnajdą tutaj swoje miejsce.

Rozmawiał: Paweł Mazur



fot. Ilia Luptas/terapasy.pl

Wiśnia po krakowsku, czyli Višņakovs bez „s”

– Możemy porozmawiać po polsku – pytam.

– Możemy. Tylko ja nie dobrze mówię... – śmieje się „Wiśnia”.

W rzeczywistości mówi po polsku całkiem niezłe. Przez długi czas miał pewne opory i raczej rozmawiał po rosyjsku, ale dziś już nie ma z tym problemu.

– Jak tam mecz? – zagaduje Arona Chmielewskiego, który usiadł przy sąsiednim stoliku.

– Daj spokój, przegraliśmy – odpowiada hokeista.

– Nie może być! – dziwi się skrzydłowy Pasów – Ile?

– 3:7 i do tego u siebie – odpowiada Aron kręcąc głową.

– A z kim?

– Z Unią Oświęcim.

– Dobra drużyna?

– Dobra – mówi Chmielewski i pewnie cieszy się, że piłkarze Pasów byli na

obozie w Hiszpanii, kiedy hokeiści polegali z Podhalem.

Pytam o pierwsze wrażenia z obozu w Hiszpanii.

– Ciężko trenowaliśmy, dostaliśmy trochę w kość. Sparingi były fajne: Mocne Dynamo Tbilisi, Hiszpanie, którzy cały czas grali piłką, a myśmy tylko biegali i nie bardzo wiedzieli, gdzie ta piłka jest. Wreszcie Dynamo Kijów – bardzo dobra drużyna, z którą graliśmy na samym końcu obozu. Byliśmy po wielu solidnych treningach i to chyba było po nas widać w meczu z Ukraińcami. Myślę jednak, że gdybyśmy z nimi grali w lidze, to mogło być 0:0, albo może nawet wygralibyśmy jedną bramką. W każdym razie na pewno nie byłoby takiego wysokiego wyniku. Mówiąc całkiem serio: Dynamo Kijów to świetna drużyna i porażka 2:7 w sparingu z tym zespołem nie jest moim zdaniem niczym strasznym.

– Byłeś najlepszym strzelcem podczas tego obozu. To dobry prognostyk przed ligą?

– Jeśli chodzi o moją grę, to wszystko zależy od tego, w jakiej będę formie. Jeśli wszystko będzie ok, to wierzę, że i wykończenie akcji będzie u mnie na dobrym poziomie, że strzelę kilka bramek. Ale kiedy ja będę w formie – tego ja nie wiem. To wie trener – on wszystko planuje – śmieje się Aleks.

– A strzelasz w ogóle inne bramki niż te, do których nas przyzwyczaiłeś: płaskie, mocne strzały po ziemi?

– Ja strzelam co się da – odpowiada – nie siłując się na powgę.

Aleks martwi się jednak trochę kontuzją Alexandru Suvorova. Ich współpraca pod koniec roku układała się świetnie. Zwłaszcza w Kielcach niewiele brakło, aby ten duet zapewnił Cracovii zwycięstwo.

– Bardzo lubię styl gry Alexa i kiedy obaj jesteśmy na boisku to dobrze się dogadujemy, a nasza gra wygląda fajnie. Teraz, niestety, znów przez jakiś czas będziemy musieli sobie radzić bez niego. Mam nadzieję, że nie za długo.

– Jak się czujesz w Krakowie? Jak Ci się tu mieszka?

– Czuję się tu świetnie, miasto jest super! Pięć razy byłem już w krakowskim ZOO, byłem w Kopalni Soli w Wieliczce. Na mieszkanie też nie mogę narzekać – wszystko jest tutaj w najlepszym porządku. Tylko trenuj i graj!

– A rozpoznają Cię kibice na ulicach?

– Trochę za mało, ale czasem ktoś mnie pozna. Kiedy pojedziemy z Alexem Suvorovem do Bonarki, albo do Galerii Krakowskiej, to cały czas ktoś nas pozdrawia w restauracji, albo macha do nas, kiedy jedziemy taksówką. Ludzie podchodzą do nas i rozmawiają, czasem proszą o zdjęcie, albo autograf.

– Fajnie?

– Fajnie!

– A atmosfera w drużynie też jest fajna?

– Mamy dobrą drużynę i atmosfera jest jej częścią. U nas nie ma takich grup, że o – tutaj „grupa serbska”, tutaj „ruska”, a tam „grupa czarnoskórych”. My wszyscy ze sobą rozmawiamy, trzymamy się razem – mówimy trochę po angielsku, trochę po polsku, trochę też próbujemy po niemiecku, jak trener. Śmieję się, ale to jest dobre – taka wymiana językowa.

– A jest taka rzecz, która Ci się w Polsce szczególnie podoba? Co zrobiło na Tobie najlepsze wrażenie?

– Kibice! Są niesamowici! Ludzie, którzy przychodzą na Cracovię to najlepsi kibice, jakich w życiu widziałem! Bardzo fajnie grać dla takich fanów, Cracovia bardzo ich potrzebuje!

– A nie brakuje Wam trochę spotkań z tymi kibicami? Takich poza-stadionowych – żeby usiąść i pogadać. Nie mam na myśli spotkań po przegranym meczu...

– A tak – jak wygramy to możemy się spotykać, natomiast po przegranym meczu wolelibyśmy nie – żartujemy sobie.

– Masz jakieś ulubione potrawy, których próbowałeś w Krakowie?

– Szczerze mówiąc, nie bardzo mi smakuje krakowskie jedzenie. Jadłem już w wielu miejscach i raczej nic mnie nie przekonało. W bardzo drogich restauracjach było dobrze, ale w takich zwykłych – kiepsko. Sushi – katastrofa!

Pizza – no, jest ok. Ale byłem na przykład w chińskiej restauracji... I też słabo.

– A żurek? – pyta Andraż Struna siedzący z nami przy jednym stoliku.

– Żurek? O, żurek tak! – rozpromienia się „Wiśnia”. – Żurek to jest najlepszy!

– To co lubisz jeść?

– No, żurek! – śmieje się – Żurek, kiełbasa z grilla w Bonarce – to mi tutaj pasuje. Ale w Rosji szaszłyk lepszy – co prawda, to prawda.

– W Krakowie jest chyba rosyjska restauracja... – próbuję ratować honor krakowskiej gastronomii.

– Ja wiem. – mówi Wiśnia, ale widzę po jego minie, że na temat tego lokalu również nie ma dobrego zdania. – No... – mówi krzywiąc się – Widziałem w Krakowie też restaurację gruzińską. To jest

– Gdybym ja był profesjonalnym kucharzem, to zaraz otworzyłbym w Krakowie restaurację i zrobiłbym bardzo drogą i bardzo dobrą restaurację – z kuchni nie tylko polską, ale ogólnoeuropejską. Taki przegląd rzeczy, które ludzie lubią. Chyba przez to, że w Krakowie jest zbyt dużo turystów, to jedzenie tutaj jest strasznie „masowe”. Mnie to nie odpowiada.

– Nie ma Ci kto gotować. Zostawiłeś rodzinę na Łotwie?

– Tak, w Rydze.

– A masz takie plany, żeby sprowadzić do Polski swoich bliskich?

– Nie, nie mam takich planów. Może gdybym miał dużo pieniędzy, to bym o tym pomyślał. Gdybym otworzył dobrą restaurację na Rynku, to kto wie. Ale ja lubię swój kraj i nie chcę się stamtąd wyprowadzać. Mam z domu widok na Mo-

Kibice! Są niesamowici! Ludzie, którzy przychodzą na Cracovię to najlepsi kibice, jakich w życiu widziałem! Bardzo fajnie grać dla takich fanów – nie kryje entuzjazmu Aleks.



dopiero katastrofa! Jakbym ja był Gruziń, mamma mia, to ja nie wiem co bym zrobił temu, kto tam gotuje – kręci głową. – Gruzja? Nie, nie! Tam nie ma nic gruzińskiego! Ok, nazwa jest taka sama, ale co ma wspólnego jedno z drugim? Ja naprawdę nie wiem. A ja przecież bardzo lubię kuchnię gruzińską, lubię chińską – tam, gdzie dotąd mieszkalem było to wszystko bardzo dobre, a tutaj... Nie wiem, może mam pecha – ironizuje.

– W porządku, mamy „zadanie bojowe”. Musimy Ci znaleźć kogoś, kto Ci ugotuje coś smacznego... Wybierzesz sobie coś co Ci ugotować i ktoś się tym zajmie – proponuję.

rze Bałtyckie, dookoła lasy – cicho, spokojnie. Lubię takie życie i nie chcę innego – tylko tam. No chyba, że w grę wchodziłaby Hiszpania.

– No właśnie. Ostatnio czytałem, że w jakimś wywiadzie mówiłeś, że chciałbyś kiedyś grać w lidze hiszpańskiej – przypominam sobie.

– No tak, tam by było fajnie – fajna piłka, fajne pieniądze, fajne miasta. Hiszpania to zdecydowanie najlepszy kraj do gry w piłkę – uśmiecha się na samą myśl o Półwyspie Iberyjskim.

– Ale po tym roku spędzonym w Cracovii jesteś zadowolony z tego co masz? Myślisz o tym, żeby tu zostać, czy raczej chciałbyś już wyfrunąć gdzieś dalej na zachód?

– Tak, oczywiście – ja chciałbym tu zostać. Jakbym dostał duże pieniądze, to mogę grać w Cracovii całe życie. No, ale nie wszystko jest takie proste. Mam 27 lat i muszę myśleć o tym, żeby zapewnić przyszłość mojej rodzinie. Zostało mi jeszcze parę lat kariery piłkarskiej i muszę je dobrze spożytkować.

– Ale te pieniądze, o których mówisz, nie zawsze przeważają. Jestem pewien, że w Spartaku Nalczyk siedząc na ławce nie mógłbyś narzekać na stan swojego konta...

– No tak, to było naturalne, że stamtąd odszedłem. Chcę grać i to jest dla mnie pierwszorzędne.

– Alex Suvorov został wybrany najlepszym piłkarzem Mołdawii w roku 2011. Ty też miałeś dobry rok w reprezentacji Łotwy. Czujesz się w tej chwili wiodącą postacią swojej kadry?

– Mamy dużą konkurencję: jest Rudniew, jest młody chłopak z CSKA, który był też w Chelsea...

– Ale ostatnio Ty tą konkurencję wygrywałeś, a Twoja współpraca z Rudniewem była bardzo owocna.

– Tak, ale wiadomo, że kto najlepszy – temu puchar. A skoro Rudniew strzela bramkę za bramką, to ciężko go przyćmić – stwierdza z pewnym żalem.

– Jeszcze a propos Rudniewa: on po przyjeździe do Polski był odczytywany jako „Rudniews” i dopiero po kilku miesiącach zastrzegł sobie, że on życzy sobie, aby czytać i pisać jego nazwisko



U nas nie ma takich grup, że o – tutaj „grupa serbska”, tutaj „ruska”, a tam „grupa czarnoskórych”. My wszyscy ze sobą rozmawiamy, trzymamy się razem – mówi „Wiśnia”.

jako Rudniew. A Ty wolisz być Visnakovs, czy Visnakov?

– Ja na mojej pierwszej koszulce miałem tak właśnie napisane: Visnakov. Na Łotwie od razu gazety zaczęły się rozpisywać, że tak nie powinno być, że to nie po łotewsku. Opuściłem, powiedziałem: nie ma problemu. Zamówiłem drugą koszulkę z napisem Visnakovs. Nie ma o czym mówić.

– Ale Ty wolałbyś być Visnakovem?

– No tak, ja Visnakov. Ja Ruski, więc Visnakov. Mam jednak łotewski paszport i tam jest napisane wszystko z „s” – nie

Aleksiej Visnakov, tylko Aleksiejs Visnakovs. No cóż, skoro tak – niech będzie. Nie chcę, żeby ludzie byli na mnie źli, więc zrobiłem wszędzie „s” jak Pan Bóg przykazał.

Taki właśnie jest Aleks – wiecznie roześmiany, bezpośredni, ale bezkonfliktowy. Łatwo znajduje przyjaciół. Żeby tylko jeszcze w tym Krakowie mógł dobrze się najeść. Byłaby to ujma na honorze kulinarnych obiektów naszego miasta, gdyby taki gracz, jak „Wiśnia” wyjechał za chaczapuri do Hiszpanii.

Paweł Mazur



Aleksiej Visnakov, ur. 3 lutego 1984 w Rydze – skrzydłowy. Z pochodzenia Rosjanin, choć, jak sam mówi „z paszportem łotewskim”. Wychowanek Skonto Ryga. W 2001 roku, jako 17-latek, zadebiutował w pierwszej drużynie Skonto. W roku 2002 przebywał na wypożyczeniu w FK Auda, ale w latach 2003-2008 był już podstawowym piłkarzem zespołu ze stolicy. W ciągu pięciu lat rozegrał w barwach Skonto 139 meczów i strzelił 31 bramek. W roku 2009 przeszedł do FK Ventspils, gdzie występował przez kolejne dwa lata (43 mecze, 16 goli). Od rundy wiosennej sezonu 2010/11 piłkarz Cracovii. Obecnie jest również etatowym „reprezentantem”: od czasu debiutu w kadrze, który miał miejsce w roku 2004, wystąpił w 39 meczach łotewskiej kadry narodowej i strzelił dla niej 6 bramek. Prywatnie: wielbiciel dobrej kuchni. Żonaty z Mariną, mają sześcioletniego syna Alana.

IM Patecki

Dealer  Kraków

oficjalny partner

MKS Cracovia



Kraków, al. 29 Listopada 180
Tel. (12) 415 77 77
www.patecki.com.pl



Jaka będzie wiosna?

SONDA

TOMASZ SIEMIENIEC,
kierownik
drużyny Cracovii



– Czego kibice mogą się spodziewać po drużynie w rundzie wiosennej?

– Z całą pewnością o wiele lepszej gry niż w rundzie jesiennej, która przełoży się na wyniki, a co za tym idzie lepsze miejsce w tabeli. Chłopcy bardzo ciężko pracowali podczas obozów w Hiszpanii i Turcji, więc efekty będzie widać na boisku.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Bardzo bym chciał, aby był to Marcin Budziński, który bardzo dobrze się zaprezentował podczas sparingów. Wszyscy mocno wierzymy w jego umiejętności.

– Które miejsce w tabeli Cracovii będzie zajmować na koniec sezonu?

– Oczywiście zależy nam na utrzymaniu w Ekstraklasie, ale byłibyśmy usatysfakcjonowani, gdyby było to dwa oczka wyżej pozycji gwarantującej utrzymanie.

– Kto spadnie do I ligi?

– Ciężko w tym temacie spekulować, ale wydaje mi się, że może to być ŁKS i GKS Bełchatów.

FILIP DUTKOWSKI,
kibic Pasów



– Czego kibice mogą się spodziewać po waszej drużynie w rundzie wiosennej?

– Nie mam zbyt wygórowanych oczekiwań. Do samego końca spodziewam się walki o utrzymanie. Myślę, że w ostatniej kolejce rozstrzygnie się, że zostajemy w ekstraklasie. Choć mentalnie już od jakiegoś czasu jestem przygotowany do spadku do I ligi.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Myślę, że będzie nim Wojciech Kaczmarek. Od niego będzie bardzo dużo zależeć, bo to on będzie ratował to, co obrońcy zawalą. W zeszłym sezonie był w tym bardzo dobry.

– Które miejsce w tabeli Cracovii będzie zajmować na koniec sezonu?

– Stawiam na miejsce 14. To niewiele, ale wystarczy.

– Kto spadnie do I ligi?

– Z pewnością ŁKS nie da rady się utrzymać. Dalej walka będzie rozgrywać się między nami, Lechią i Lubinem. Mamy to szczęście, że z obydwoma drużynami gramy u siebie, więc musimy z tego wyciągnąć punkty, które mogą okazać się decydujące na koniec rundy.

– Panie trenerze, okres przygotowawczy już za nami. Proszę spróbować go podsumować.

– Był to bardzo ciekawy okres przygotowawczy z racji tego, że mogliśmy zorganizować dwa zagraniczne zgrupowania, gdzie mieliśmy świetne warunki do treningu. Rozegraliśmy szereg sparingów, pracowaliśmy ciężko i nikt się nie

będzie to ten krótszy okres, bo jest już po operacji i proces rehabilitacyjny przebiega zgodnie z planem. Jeśli chodzi o Gąsińskiego, to prawdopodobnie jego leczenie potrwa cztery tygodnie.

– Do zespołu dołączyli Budziński i Szalachowski. Jak ocenia Pan w tej chwili ich szanse na wskoczenie do podstawowej „jedenastki”?

– „Szalach” nie ma na to szans w meczu z Lechią, z prozaicznej przy-



foto: Ula Laptas@terapeuty.pl

Dariusz Pasięka

Nie należy psuć tego, co się sprawdziło

oszczędzał. Z naszej strony – nie tylko drużyna, ale i sztab trenerski oraz medyczny – zrobiliśmy wszystko, aby zespół na rundę wiosenną był odpowiednio przygotowany fizycznie i mentalnie, ale także pod kątem stworzenia tak zwanego „team spirit”. Przebywaliśmy non stop razem przez trzy tygodnie i mogliśmy się jeszcze lepiej poznać, pewne rzeczy jeszcze lepiej dograć. To były moje pierwsze tak długie zgrupowania z Cracovią. Ten trudny dla zawodników czas oceniam pozytywnie.

– Jak ocenia Pan podejście zawodników do ciężkich treningów?

– Nie było im łatwo, bo okresy przygotowawcze przeze mnie nakreślane nie należą do przyjemnych. Ja od siebie wymagam bardzo wiele, ale przenosi się to także na sztab trenerski i zawodników. Przez pięć tygodni ciężko pracowaliśmy i widać już było u zawodników spore zmęczenie, a nawet lekkie znużenie, ale jest to normalna reakcja organizmów. Do nikogo nie mam zastrzeżeń co do zaangażowania i pracy jaką wykonał. To, co zaplanowaliśmy zostało wykonane.

– Niestety nie obyło się bez kontuzji, którym ulegli Suvorov i Gąsiński. Do kiedy są wyłączeni z treningów?

– Alexowi w meczu z Realem Balompédica Linense odnowiła się kontuzja kostki. Przy tego typu urazach okres rehabilitacji wynosi 4-6 tygodni. Liczymy, że

czynny – musi pauzować za czwartą żółtą kartkę. Co do Marcina, to wielu zawodników mi nie pozostało do wyboru kadry meczowej na Lechię, bo kilku nie może w tym meczu wystąpić. Ma szansę jak każdy inny być zagrać w pierwszej „jedenastce”. Obaj

Ja od siebie wymagam bardzo wiele, ale przenosi się to także na moich współpracowników, czyli sztab trenerski i zawodników.

szybko wkomponowali się w zespół i zostali zaakceptowani przez kolegów. Obaj bardzo solidnie pracują, zresztą tak jak wszyscy pozostali zawodnicy.

– Czego Pan sobie życzy w kontekście zbliżających się spotkań rundy rewanżowej?

– Chciałbym by ten trend, który osiągnęliśmy pod koniec jesieni, utrzymać, a nawet rozwinąć i polepszyć. Byśmy grali z takim samym zaangażowaniem i zdyscyplinowaniem od pierwszej do ostatniej minuty meczu, byśmy pokazali, że każdemu zależy na reprezentowaniu barw Cracovii i godnie ją reprezentowali. W końcu, by kibice byli zadowoleni z naszej gry i byli dumni z zespołu.

Rozmawiał:

Robert Halastra



Małopolska Spółdzielnia Handlowa

WIZAN

34-120 Andrychów, ul. Legionów 7, tel. 33 875 32 55, www.wizan.com.pl

Nasze placówki
funkcjonują na terenie
9 gmin w trzech powiatach:
wadowickim, oświęcimskim i suskim
(ponad 100 tysięcy mieszkańców!).

Spółdzielnia prowadzi

- ▶ 50 sklepów
- ▶ 2 hurtownie
- ▶ 2 piekarnie
- ▶ 4 magazyny towarów masowych



Spółdzielnia otrzymała wiele nagród i wyróżnień, m.in.:

- ▶ tytuł Managera Spółdzielczości
- ▶ tytuł Prymusa 2001
- ▶ odznaczenie „Za zasługi
dla Spółdzielczości”
- ▶ Laur Wokulskiego
- ▶ Oskar Spółdzielczości Polskiej 2010
- ▶ nominacja do nagrody
Orzeł Agrobiznesu 2011

*W naszej codziennej pracy nie zapominamy
o tradycyjnych, sprawdzonych wartościach
spółdzielczych jakimi są m.in. wzajemna pomoc,
życzliwość, kupiecka uczeiwość
i solidność, pracowitość
i zaradność.*

Duży
może więcej!

Wstąp na zakupy

Pan Tomek od transferów, czyli przekleństwo spóźnionego zapłonu

Problemem Tomasa Rząsy nie było to, że sprowadził do Cracovii złych zawodników, jednak na jego nieszczęście wszyscy ci zawodnicy mieli problemy z aklimatyzacją i na to, by grali na odpowiednim poziomie trzeba było poczekać wiele miesięcy. Chyba jednak było warto.

Z sprawą Tomasa Rząsy do klubu trafiło wielu piłkarzy, warto byłoby jednak, aby rozliczyć dokonania Rząsy w sposób sprawiedliwy, bowiem nie wszyscy zawodnicy, którzy przychodzili do Cracovii byli „pomysłem” byłego gracza Feyenordu Rotterdam.

Vule Trivunović był na przykład zawodnikiem, którego do Cracovii koniecznie chciał sprowadzić Jurij Szatałow. Później jednak rozmyślił się, gdy okazało się, że Trivunović nie ma zbyt dobrego wpływu na atmosferę w szatni Pasów. Takie przypadki muszą być niestety również wkalulowane w „transferową karuzelę”, jednak warto wiedzieć, kto podpisuje się pod decyzją „certyfikującą” zawodnika, jako przydatnego Cracovii piłkarza.

Inne transfery, za które odpowiadał Jurij Szatałow to:

Wojciech Kaczmarek, Łukasz Nawotczyński, Mateusz Żytko, Aleksiejs Višņakovs, Vladimir Boljević, Bojan Puzigaća oraz **Szymon Gąsiński**, co po-

kazuje, że z wybrańcami trenera różnie bywało. Tym niemniej przyjsięcie Kaczmarka, Višņakovsa i Nawotczyńskiego miało wielki wpływ na poprzednią rundę wiosenną Cracovii – tego również nie można odbierać Szatałowowi.

Jeśli spojrzeć na transfery Rząsy, to z reguły okazały się one w dłuższej perspektywie trafione, choć, trzeba przyznać, były to istne „bomby z opóźnionym zapłonem”.

Saidi Ntibazonkiza po olśniewającym, choć bardzo krótkim debiucie stał się bożyszczem kibiców. Przyszło mu to chyba zbyt szybko i zdecydowanie zbyt łatwo, ponieważ później znacznie obniżał loty i – tak jak reszta drużyny – zawodził. Nie wszystkie słabe występy dawało się wytłumaczyć Ramadanem. Dopiero w rundzie wiosennej sezonu 2010/11 Saidi zaczął grać tak, jak od niego tego oczekiwano. Wciąż jednak jest zawodnikiem chimerycznym, któremu brakuje stabilizacji formy i niesłabnącej motywacji do każdego meczu. Pomimo pewnych

mankamentów transfer Sadięgo należy uznać za wzmocnienie Cracovii, a wydaje się, że inwestycja, jaką poczyniono z w związku z jego wykupieniem w przyszłości zwróci się z procentem. Ntibazonkiza wyrobił sobie w Polsce dobrą markę i jeśli miałby opuścić Cracovię przed wypełnieniem kontraktu, to na pewno cena za niego będzie wyższa od ceny zakupu.

Podobnie jak Saidi, tak i **Arkadiusz Radomski** w pierwszym meczu w barwach Pasów wywarł dobre wrażenie, by potem na wiele spotkań zagubić się w ligowej szaryźnie. Jego gra nie odznaczała się niczym szczególnym, brakowało w niej jakości i sądzono już, że grając w Polsce byłby kapitan reprezentacji Polski sprawi sobie i kibicom duży zawód. Znowuż jednak i Radomski w rundzie wiosennej

„odpalil” i w ostatnim roku nie tylko grał przyzwoicie, ale wręcz z każdym miesiącem coraz lepiej. Po rundzie jesiennej sezonu 2011/12 w pełni zasłużenie został obwołany najlepszym piłkarzem Cracovii. Z czasem okazało się, że i Radomski, to dobra inwestycja – doświadczenie jakiego przekazuje kolegom z drużyny może się w przyszłości okazać dla Pasów równie bezcenne, jak wkład Kazimierza Węgrzyna w zespół Wojciecha Stawowego.

Kolejny transfer, za który odpowiada Rząsa, to **Hesdey Suart**. Początkowo krytykowany za duże braki taktyczne i uznawany za jednego z zawodników, który odpowiada za słabe wyniki drużyny. To jednak już przeszłość. Kiedy w drugiej kolejce obecnego sezonu Suart doznał powanej kontuzji, która wykluczyła

go z gry do końca roku, kibice Pasów rzewnie za-



Saidi Ntibazonkiza
wzrost wartości



Arkadiusz Radomski
lider Cracovii



Hesdey Suart
przed kontuzją:
wzrost wartości

plakali, bowiem w rundzie wiosennej sezonu 2011/12 Hesdey był prawdziwym asem w talii Jurija Szatałowa. Jego dynamika i dobre zrozumienie z Saidim Ntibazonkizą były dla Cracovii nieocenione w walce o utrzymanie.

Andraž Struna – kolejnym tykającym długo, acz spektakularnie wybuchowym ładunkiem, okazał się Słoweniec Andraž Struna. Długie tykanie spowodowa-

Andraž Struna
wzrost wartości

ne było tym, że eksplozja nastąpiła dopiero po przesunięciu Struny do linii pomocy – mówiąc krótko, okazało się, że ze Struny

kiepski boczny obrońca, za to utalentowany pomocnik. W końcu w swoim debiucie Struna wystawiony został, jak wówczas stwierdził trener Szatałow, „nie na swojej pozycji, czyli na środku pomocy, choć tam też MOŻE grać”. Może grać to w tym przypadku mało powiedziane, o czym świadczyła bramka po pięknym kombinacyjnym rozegraniu piłki z Mateuszem Klichem. Odkąd Struna w bieżącym sezonie na stałe opuścił formację obronną udowadnia, że techniczna gra kombinacyjna to naprawdę jego specjalność. Przy okazji: nie każdy może pamiętać, że jednym z najlepszych występów Andraż w tym sezonie był mecz przeciwko Podbeskidziu, w którym na skrzydle szalał aż miło. Tam też MOŻE grać. Byłe nie grał już więcej na swojej „rzekomej” pozycji, czyli na boku obrony.

Miloš Kosanović – przyszedł do Cracovii za niewielkie pieniądze. Ten niespełna 22-letni środkowy obrońca ma już na swoim koncie 27 występów w polskiej Ekstraklasie i jedną bramkę, a także kilka występów w młodzieżowych reprezentacjach Serbii. Jest nie gorszym od Alexandru Su-

vorova specjalistą od rzutów wolnych. Gdyby każdy z obcokrajowców miał taki zapał do nauki języka polskiego, jak Kosa, świat byłby piękniejszy. Dzięki jego zaradności i koleżeńskości cała bałkańska frakcja w Cracovii może funkcjonować swobodnie i z każdym miesiącem coraz lepiej integruje się z drużyną. Podczas meczu z Widzewem w Łodzi Kosanović został jednym z najmłodszych w historii kapitanów Cracovii, co było dla niego tyleż zaskakujące, co kontrowersyjne dla kibiców. Miloš ma też jednak dwie wady – po pierwsze: nie jest bocznym obrońcą. Warto podkreślić to jeszcze raz: NIE JEST bocznym obrońcą. Druga wada związana jest ze zbyt dobrą znajomością języka polskiego. Kosanović za bardzo przejmując się opiniami na temat swojej gry. Zwłaszcza na temat gry na boku obrony, bo też te właśnie opinie były najbardziej bolesne. Czy Kosanović to transfer Rzasy na plus, czy na minus – pokaże najbliższa runda.

Rok Straus – Słoweniec jest na chwilę obecną jednym z największych z a w o d ó w w s r ó d transferów Rzasy. Wydawało się, że zawodnik bliski jest opuszczenia Cracovii jako wielki „niewypał”, jednak on akurat dostał szansę, by pokazać się z lepszej strony na wiosnę. W sparingach podczas hiszpańskiego obozu prezentuje się niezłe. Istnieje możliwość, że podobnie jak w przypadku Mateusza Żytka i Andraża Struny wciąż nie gra na pozycji, dla której jest stworzony. Za pół roku będziemy już znali prawdę o tym zawodniku i albo coś w jego grze wreszcie „zaskoczy”, albo będzie

Rok Straus
zagadka

Miloš Kosanović
stagnacja

musiał definitywnie zmienić otoczenie. **Koen van der Biezen i Andrzej Niedzielan** to kolejne dwa nabytki, za które odpowiada Tomasz Rzasa. Choć to napastnicy różniący się od siebie wszystkim, to jednak można ich sprowadzenie do Cracovii przeanalizować łącz-

nie. W rundzie jesiennej byli to zawodnicy wykazujący się porównywalną skutecznością do wcześniejszych klasowych snajperów, których z nadzieją na poprawę skuteczności ataku, pozyskiwała w minionych latach Cracovia. I znowuż:

Koen van der Biezen
zagadka

Biezen i Niedzielan wystartowali dobrze – ich pierwsze trzy występy należałoby ocenić na plus – potem jednak ich forma szła w dół i nie zmienił tego nawet fakt zdobycia przez van der Biezena „złotego gola” w derbach. Zgodnie z prawidłowością transferów Tomasz Rzasy runda wiosenna powinna stać pod znakiem eksplozji formy „Bizona” – niestety Andrzej Niedzielan nie otrzymał następnego szans na poprawę i kontrakt z doświadczonym napastnikiem rozwiązano w ostatnich dniach roku 2011. Przechodząc od jednego nazwiska do drugiego nasuwa się jednak myśl, że ten wydłużony okres aklimatyzacji, jaki występuje w Cracovii, mógłby być interesującym zagadnieniem dla socjologów – widać jak na dłoni, że tak jest, choć nikt nie potrafi powiedzieć dlaczego tak jest. Po prostu jest. Badania kliniczne nad źródłem problemu trwają.

Wśród transferów przeprowadzonych przez Rzęsę są również przypadki spoza tego schematu. W tym samym momencie

Andrzej Niedzielan
zagadka



Rzasa na „czwórkę”

Tomasz Rząsa w sierpniu 2009 roku został pełnomocnikiem Prezesa Filipiaka ds. sportowych. Pod koniec maja 2010 roku Rząsę powierzono funkcje dyrektora sportowego Cracovii. O krótkie podsumowanie jego pracy poprosiliśmy Macieja Kmitę z „Dziennika Polskiego”

– Kto jest najlepszym transferem Rząsy?

– Jan Hošek. Czeski obrońca przyszedł do Cracovii w cieniu Cahalona i przeciwieństwie od niego długo musiał czekać na swoją szansę, ale kiedy ją dostał, wykorzystał ją w pełni. Na równym poziomie grał z każdym przeciwnikiem, nie było dla niego różnicy czy to mecz z Podbeskidziem Bielsko-Biała, czy z Wisłą. Jego sprowadzenie stawiam wyżej od transferu Saidiego, który był nieporównywalnie droższy, a nie zawsze potwierdzał, że jest wart tych pieniędzy. W zestawieniu cena/jakość wygrywa Hošek, który w razie wykupu z FK Teplice ma kosztować Cracovię ok. 150 tys. euro. Oprócz Hoška na pewno można też zyskać na Strunie i na Saidim.

– Skąd może się brać długi okres aklimatyzacji u większości z tych zawodników (choć akurat nie u Hoška)?

– Tłumaczyłbym to specyfiką naszej ligi. Piłkarski poziom ekstraklasy jest niski, ale jest ona wymagająca pod względem fizycznym i wolicjonalnym. Gracze sprowadzeni z Holandii musieli się przestawić i zamiast na grze w piłkę musieli skupić się na tym, żeby rywal nie urwał im nogi. Dla przykładu: Sobiech i Borysiuk debiuty w Bundeslidze zakończyli z czerwonymi kartkami, a w polskiej lidze sędziowie za takie same zagrania ich nie karali. Poza tym przy Radomskim, Suaricie i Saidim dochodzi to, że do swojej pierwszej rundy w Cracovii przystępowali całkowicie nieprzygotowani przez sztab szkoleniowy, a jak nogi nie niosą, to się tego nie przeskoczysz.

– Co było największym atutem Rząsy jako dyrektora sportowego?

– Naprawdę szerokie kontakty. Cracovia przez lata zapaści siłą rzeczy nie mogła dorobić się ludzi w szerokim piłkarskim świecie i taką sieć musi dopiero budować. Do tego dochodzi jego pozytywny wizerunek w świecie sportu – ludzie lubią Tomka Rząsę i to się przydaje w pracy dyrektora sportowego.

– Jaką szkolną ocenę wystawiłbyś Rząsę za jego dokonania transferowe?

– Ocena: 4. Jeszcze pół roku temu byłoby to 3, ale z dalszej perspektywy widać, że ściągnięcie do Cracovii klasowego zawodnika graniczy z cudem. „Pasy” są dla takich graczy klubem trzeciego wyboru.

TOP JESIEŃ

1. Radomski	52 p.
2. Saidi	32 p.
3. Kaczmarek	29 p.
4. Hošek	23 p.
5. Struna	17 p.

Wśród najlepszych 5 graczy Pasów rundy jesiennej mamy aż 4 „ludzi” Rząsy (na czerwono).



Tamir Cahalon
niewypał

do Pasów sprowadzeni zostali: Tamir Cahalon i Jan Hošek. Jak się okazało:

były to transfery, które trener Pasieka skomentowałby zapewne: „hop, albo top”.

Niestety, Tamir Cahalon od początku wykonywał wielkie „hop” w przepaść i nie zaprezentował nic, co mogłoby skłonić Cracovię do wiary w jego dobrą grę przy Kałuży. Dodatkowo swoją arogancją sprawił, że narzeczeństwo zakończyło się obrazą stron obojga, a oblubieniec przestał odbierać telefony. W związku z czym postanowiono o rozstaniu i w Cracovii zapomniano o Cahalonie bez żalu. Na przeciwnym biegunie usadowił się czeski stoper, Jan Hošek. Ten młody zawodnik od pierwszych minut swej gry w Cracovii pokazał, że jego wypożyczenie z Teplic było prawdziwym „strzałem w dziesiątkę”. Jak na transfer dokonany w ostatniej chwili jest to wręcz fenomenalne „trafienie”, które na długi czas może ustabilizować sytuację w obronie Pasów. Jeśli pożegnanie z Cahalonem pomoże w wykupieniu na stałe Hoška to na pewno wszyscy przy Wielickiej będą wdzięczni Izraelczykowi za jego rejteradę. Hošek to, jak na warunki polskiej ligi, prawdziwy „top”.

Jak na razie nieudany eksperymentem okazał się z kolei Marian Jarabica, który swoimi występami przy Kałuży nie zachwyił. Zawodnik ten został wypożyczony do Ludogorca Razgrad – lidera tamtejszej ekstraklasy. Być może po powrocie z wypożyczenia i on otrzyma swoją „drugą szansę”. Warto jedna zauważyć, że „ten sam numer”, który nie wypalił ze Słowakiem Jarabica – kupno

dobrze zapowiadającego się, rosnącego środkowego obrońcy, reprezentanta młodzieżówki naszych południowych sąsiadów – rok później zdał egzamin z Czechem Hoškem, o niemal identycznym profilu. Jak widać najważniejsze, to wiedzieć czego się chce!

Wśród transferów Rząsy mamy jeszcze na koniec Miloša Budakovića, o którego grze nie można jednak wiele powiedzieć, gdyż przebywa on obecnie na wypożyczeniu w pierwszoligowej Olimpii Elbląg. W Cracovii zagrał w kilku sparingach i nikogo nie przekonał swoimi umiejętnościami. Na pewno jest to młody zawodnik, który ma jeszcze czas na naukę, choć warto zastanowić się, czy akurat pozycja bramkarze to ta, na której w Polsce mamy niedobór utalentowanych zawodników.

Tomasz Rząsa obecnie skupia się na Reprezentacji Polski. Na pewno pozyska nowe kontakty międzynarodowe, nabierze jeszcze cennego doświadczenia (a tego zapewne mu trochę brakowało). Patrząc na jego dokonania można mieć nadzieję, że do po Euro 2012 wróci do Cracovii. Jego transfery wyznaczyły bowiem przy Kałuży dobrą drogę na kolejne lata. Dodając do tego, że Tomek jest powszechnie lubiany i szanowany w świecie sportu – warto skorzystać z jego rozwojowej ścieżki kariery. Jedynie, nad czym Rząsa musi popracować to zapalniki

jego „bomb transferowych”. Oby wybuchły szybciej!

Paweł Mazur



Jan Hošek
trafiony!



Marian Jarabica
niewypał

piękny uśmiech



Stomatologia

KOMPLEKSOWE LECZENIE

Wieliczka, ul. Słowackiego 49
 rejestracja: 12 291 55 45, 504 115 545

Zapraszamy pn.-pt.: 9-21, sob. 9-13



Finca Development
 ul. Starowiślna 64
 31-038 Kraków

www.taniedomy.net
 biuro@taniedomy.net
 tel. 506 000 161



PRZYKŁADOWA INWESTYCJA

Budowa:
25% taniej
 niż technologia
 tradycyjna



Użytkowanie:
50% taniej
 niż technologia
 tradycyjna

Wykonanie: 3 miesiące (stan developerski)

**Kompleksowo zrealizujemy
 Twoje marzenia o domu!**

Jaka będzie wiosna?

SONDA

ANDRAŻ STRUNA

obrońca w Cracovii

– Czego kibice mogą się spodziewać po waszej drużynie w rundzie wiosennej?

– Przede wszystkim walki i wielkiej woli zwycięstwa. Teraz przygotowujemy się do wiosennego wznowienia gry. Myślę, że idzie nam dobrze. Po powrocie z obozu w Turcji będzie jeszcze lepiej. Kibice mogą być przygotowani na to, że będziemy walczyć na boisku i zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby nie zawieść ich oczekiwań. Wierzymy w siebie.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Myślę, że dobre rezultaty możemy osiągnąć tylko jako drużyna. Nie można wskazać jednego lub dwóch kluczowych zawodników, bo na gola pracuje cały zespół.

– Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?

– Na razie nasza sytuacja jest trudna – w tej chwili zajmujemy 15 lokatę. Myślę, że tak, czy inaczej najważniejsze jest, abyśmy nie spadli do pierwszej ligi. Zaczynamy rundę wiosenną i mam nadzieję, że pójdziemy już teraz tylko w górę w tabeli. Jeśli wygramy kilka pierwszych spotkań to ciągle w naszym zasięgu jest środek tabeli. Myślę, że to realna opcja.

– Kto spadnie do I ligi?

– Zrobimy wszystko, żeby to nie był nasz problem. O resztę nie dbam.



JAROSŁAW KOWAL

dziennikarz

„Gazety Wyborczej”

– Czego spodziewa się pan po drużynie w rundzie wiosennej?

– Myślę, że kibice, podobnie jak ja liczą przede wszystkim na poprawę skuteczności drużyny, bo to jest jej największy mankament. Grę w obronie udało się w miarę ustabilizować i jest dość solidna. Ze skutecznością Pasy mają problem już od kilku rund. Wydaje mi się, że te oczekiwania można by próbować weryfikować po zamknięciu okienka transferowego, kiedy poznamy napastnika.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Takimi postaciami mogliby być Alex Suworov, choć oczywiście jego kontuzja to spory kłopot i Aleksiejs Vinsakovs. Myślę, że dużą rolę w drużynie nadal będzie odgrywał Saidi z całą tą swoją chimerycznością i przeplataniem dobrych występów słabymi.

– Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?

– I pechowe, i szczęśliwe zarazem mogłoby być miejsce 13.

– Kto spadnie do I ligi?

– Na pewno ŁKS. Myślę, że zagrożone obecnie Zagłębie Lubin może się utrzymać, ale sztuka ta nie uda się GKS-owi Bełchatów.



Marcin Budziński

Pierwszym pozyskany do Cracovii w przerwie zimowej zawodnikiem był Marcin Budziński. Piłkarz wypożyczony został na pół roku z pierwszoligowej Arki Gdynia, jednak Cracovia zastrzegła sobie w umowie opcję pierwokupu. Budziński to niespełna 22-letni środkowy pomocnik, który ma na swoim koncie kilkanaście występów w juniorskich reprezentacjach Polski: U-19, U-20 i U-21. W polskiej Ekstraklasie, pomimo młodego wieku, wystąpił już 57 razy i strzelił jedną bramkę.

Ostatnie pół roku spędził grając w czwartoligowych rezerwach Arki, ponieważ nie znajdował uznania w oczach obecnego szkoleniowca Arki, Petra Nemeca. Nie można się dziwić, że dla popularnego „Budzika” gra w rezerwach pierwszoligowca była zestaniem i wypożyczenie do Cracovii przyjął jak „powrót do świata żywych”.

Budziński był zawodnikiem numer jeden na liście transferowej trenera Dariusza Pasieki. Obaj panowie znają się z pracy w Arce i mają o sobie jak najlepsze zdanie. W samych superlatywach o grze młodego pomocnika mówi także Czesław Michniewicz, który wprowadzał zawodnika do ligowej piłki. – *To jeden z najbardziej utalentowanych zawodników, z jakimi dane mi było pracować w ostatnich latach* – twierdzi Michniewicz.

Kibice Pasów wierzą, że Budziński nie zawiedzie i udowodni, że dobre opinie o nim nie są wygłaszane na wyrost. Cracovia potrzebuje młodych, kreatywnych zawodników, którzy mogliby poprawić jakość rozegrania. Miejmy nadzieję, że Marcin Budziński i Andrzej Struna będą w nadchodzącym roku mocnymi punktami swojego zespołu.



Sebastian Szałachowski

Jako drugi do Cracovii trafił Sebastian Szałachowski. To zawodnik, który w ciągu ostatnich lat wyrobił już sobie solidną markę na boiskach Ekstraklasy. W najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutował w barwach Górnika Łęczna wiosną 2004 roku. W sezonie 2004/05 Szałachowski mógł się popisać najlepszą zdobyczą bramkową w karierze – strzelił dla zespołu z Lubelszczyzny 9 bramek w 25 meczach, co zaowocowało transferem do Legii Warszawa. Przy Łazienkowskiej „Szałach” występował przez sześć kolejnych sezonów, zdobywając z Legionistami mistrzostwo, puchar i superpuchar Polski. Wystąpił też w 9 meczach pucharów europejskich i strzelił w nich 3 gole. Warszawę opuścił w zeszłym roku, przenosząc się na jesieni do ŁKS-u Łódź. W barwach łódzkiej jedenastki zdobył 4 bramki – od czasu podpisania kontraktu zagrał we wszystkich 17 meczach ligowych ŁKS-u.

Z powodu dramatycznej sytuacji finansowej ŁKS-u w przerwie zimowej Szałachowski zdecydował się zmienić klub i po krótki negocjacjach podpisał półroczny kontrakt z Cracovią – z opcją przedłużenia o rok.

Szałachowski to bardzo szybki i dynamiczny skrzydłowy, obdarzony kąśliwym strzałem i dobrym przeglądem pola. Niekiedy grywa również jako napastnik. Wszyscy liczą, że jego skuteczność i doświadczenie pomogą Cracovii w zdobywaniu większej ilości bramek.



**MISTRZ
POLSKI**

1921,1930,1932,
1937,1948



WWW.CRACOVIA.PL



NOWOCZESNA
KARTA KIBICA TO
KLUCZ DO EMOCJONUJĄCEGO
SPORTOWEGO WIDOWISKA



GRAJ Z NAMI

JESTEŚ 12 ZAWODNIKIEM !

KARNETY OD
55 zł

**KARNETY DO NABYCIA
W KASACH PRZY STADIONIE**

PUNKTY OBSŁUGI KIBICA OTWARTE
OD 10:00-18:00

Dawid Sarga, strzelec pierwszej bramki w Treningu Noworocznym

Wiążę z Cracovią życie, bo Kocham ten Klub!

– Jak się czuje młody zawodnik, który dzięki strzeleniu bramki w Treningu Noworocznym jest na ustach całej sportowej Polski i ma swoje 5 minut sławy?

– Nie będę ukrywał, że wspaniale. Mogę powiedzieć, że Bóg mi wynagrodził w tym dniu ciężką pracę i zaangażowanie, jakie wkładałem do tej pory w każdy trening. Nie wiem czy jestem na ustach całej Polski, bo tego nie sprawdziłem (śmiech), ale jest to bardzo fajne uczucie, że Polska o mnie usłyszała. Nie do końca sobie zdaję sprawę z mojej tymczasowej popularności. Za tydzień, może dwa, ludzie zapomną o mnie. Teraz mam możliwość pokazać się z dobrej strony, by ludzie wiedzieli, że w Cracovii są też młodzi wychowankowie, a nie tylko sprowadzani za duże pieniądze znani piłkarze z Polski i z zagranicy.

Bardzo długo moim marzeniem był sam występ w Treningu Noworocznym, a o tym, że strzelę bramkę, to nawet nie myślałem! Ale skoro nadarzyła się okazja, to po prostu uderzyłem w stronę bramki i wpadło. Ten gol jest dla mnie ważny, bo Trening Noworoczny to niebywała historia, historia polskiej piłki, niepowtarzalna historia Cracovii.

– Czym jest dla Ciebie ta pierwsza, noworoczna bramka?

– Jest to dla mnie niesamowite uczucie: strzelić pierwszą bramkę przy takiej wspanialej, według mnie najlepszej w Polsce, publiczności! Cieszę się z tego niesamowicie. Był to dla mnie drugi Trening Noworoczny jako piłkarza, a jedenasty, na którym jestem obecny. Chodzę na Cracovię od dziecka, a zawodnikiem Pasów jestem od trzynastu lat. Bardzo długo moim marzeniem był sam występ w Treningu Noworocznym, a o tym, że strzelę bramkę, to nawet nie myślałem! Ale skoro nadarzyła się okazja, to po prostu uderzyłem w stronę bramki i wpadło. Ten gol jest dla mnie ważny, bo Trening Noworoczny to niebywała

historia, historia polskiej piłki, niepowtarzalna historia Cracovii.

– W Cracovii jesteś już od 13 lat. Jak postrzegasz zmiany zachodzące w tym Klubu z perspektywy nastolatka trenującego piłkę?

– Zaczynałem treningi u trenera Góreckiego. Zajęcia mieliśmy na boiskach przy ul. 3 maja. Potem naszym trenerem był obecny kierownik I drużyny, Tomasz Siemienienc, którego podziwiam i szanuję jako człowieka i piłkarza. Początki były bardzo trudne. Przebiera-

się bardzo małymi kroczkami: zaczynałem od żaczków, a dziś jestem w ME. Jestem bardzo emocjonalnie związany z Klubem, a ciężką pracą, wręcz harówką, doszedłem do dnia dzisiejszego i bardzo się cieszę, że jestem właśnie w tym Klubie. Wraz z kolejnymi awansami pierwszej drużyny, z roku na rok było coraz lepiej. Pojawił się sponsor strategiczny – firma ComArch, został wykupiony ośrodek treningowy przy ul. Wielickiej, powstały boiska ze sztuczną trawą. Udostępniono nam wiele nowych rzeczy, o których wcześniej mogliśmy tylko pomarzyć. Początki były trudne, ale w prawdziwych trudach rodzi się zwycięstwo.

– Znasz tą historię, która straszy w ostatnich latach strzelców pierwszej bramki?

– Tak, znam tą „klątwę”, według której w czerwcu już mnie tutaj nie będzie (śmiech). Nie przejmuję się tym jednak i chcę tu grać dalej. Wiążę z Cracovią życie, bo Kocham ten Klub!

Rozmawiał:
Robert Halastra

liśmy się przykładowo na polu, bo nie było tam szatni. Musieliśmy płacić składki za treningi by móc reprezentować Cracovię. Było to jednak spełnienie marzeń dla dziecka, że może grać w koszulce w biało-czerwone pasy. Wspaniałem



PIEKARNIA

Pieczywo
Duczek

CU

Pieczywo
Duczek

Wypieki
ze smakiem

www.pieczywo-buczek.pl

PIERWSZA BRAMKA 2012

ZWYCIĘSKA BRAMKA 2012



Drużyna Młodej Ekstraklasy...



... i pierwsza drużyna Cracovii przed Treningiem Noworocznym

Trening Noworoczny 2012

zdjęcia: Ula Taptas/terazpasy.pl

**Cracovia – Craovia ME 2:1 (1:1)
Bartczak '25, Siemienie'45 (karny) – Sarga '14**



Pierwsze kopnięcie: Prezydent Krakowa, Jacek Majchrowski i dyrektor zarządzający MKS Cracovia, Radomir Szaraniec.



Walka była zacięta. Młodzi nieśli „chłopcami do bicia” i strzelili pierwszą bramkę w Nowym Roku.



Wyrównał przed przerwą Mateusz Bartczak.



W przerwie trener Pasieka mobilizował swoją drużynę.



Dało to efekt. Sławomir Szeliga Panie sędzio, karmy jak drut! Prawie zabili nam fizjoterapeuta.



A na trybunach, mimo zimy, jak zawsze przy Kałuży: gorąco!



Strzelec pierwszego gola, Dawid Sarga.



Swoich sił na boisku próbowali także debiutanci: na zdjęciu rzesznik Cracovii, Tomasz Gawędzki.



Przy piłce Łukasz Barcik, fizjoterapeuta Pasów. Wreszcie opuścił ławkę i udanie zadebiutował: wywalczył karnego. Wszystkich rozszadzi jednak kierownik drużyny, Tomasz Siemieniec. On Cracovii nie debiutował, ale, strzelona bramka była jego pierwszym noworocznym golem w barwach Pasów.



Sławomir Szeliga

Nie pcham się na afisz



– Jesteś w Cracovii od 3,5 roku i tak naprawdę jeszcze nigdy nie udzieliłeś długiego wywiadu. Nie lubisz kamer, nie lubisz wywiadów. Autopromocja to zdecydowanie nie jest Twoje zamięłowanie.

– To nie jest tak, że nie udzielam wywiadów. Po prostu „nie pcham się na afisz”. Nie jestem człowiekiem, który szukałby blasku kamer.

– W przypadku defensywnego pomocnika, który jest zawsze gościem od „czarnej roboty”, którego praca często pozostaje niezauważona dla przeciętnego kibica, to chyba tym bardziej nie pomaga.

– Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Robię po prostu to, co do mnie należy na boisku – tyle ile mogę, tyle, na ile pozwala mi zdrowie i umiejętności. Nie dbam o to, czy ładnie się uśmiecham (śmiech).

– Jak oceniasz czas, który do tej pory spędziłeś w Cracovii? Początek

miałeś, mówiąc szczerze, kiepski. Grałeś na prawej obronie i prezentowałeś się tam słabo – przyłgnęła do Ciebie pewna łatka, której ciężko się pozbyć. Niektórzy nie zauważyli chyba, że od kiedy zostałeś prze-

nikiem, a nie bocznym obrońcą. Wiadomo, że gdy przychodzi się do nowego klubu, to różnie bywa. Jeśli dobrze się wystartuje, to potem jest łatwiej, a jeśli zacznie się źle, to czasem faktycznie przyszyta zostaje ci łatka, której ciężko się pozbyć. Ja jednak

Wiadomo, że gdy przychodzi się do nowego klubu, to różnie bywa. Jeśli dobrze się wystartuje, to potem jest łatwiej, a jeśli zacznie się źle, to czasem faktycznie przyszyta zostaje ci łatka, której ciężko się pozbyć. Ja jednak przez wszystkie te lata robiłem zawsze to, co do mnie należało – ostro trenowałem i starałem się, żeby kibice oraz trenerzy zauważyli, że robię postępy i zawsze daję z siebie wszystko dla drużyny.

sunięty na pozycję defensywnego pomocnika grasz znacznie lepiej.

– Jeśli chodzi o sam początek: grałem na boku obrony i to nie była moja nominalna pozycja. Zawsze mówiłem, że jestem środkowym pomoc-

przez wszystkie te lata robiłem zawsze to, co do mnie należało – ostro trenowałem i starałem się, żeby kibice oraz trenerzy zauważyli, że robię postępy i zawsze daję z siebie wszystko dla drużyny.

– Czytasz czasem opinie na swój temat, jakie pojawiają się choćby w internecie? Piłkarze różnie do tego podchodzą: niektórzy czytają i się tym za bardzo przejmują, a innych z kolei kompletnie to nie obchodzi. Jak z tym jest u Ciebie?

– Niekiedy spojrzę i przeczytam, co o mnie piszą, ale nie przywiązuję do tego zbyt dużej wagi – po prostu robię swoje i tyle. Jeśli z wypiekami na twarzy śledziłbym to, co ktoś napisał na mój temat – czasem coś złego, a czasem coś dobrego – to może zdarzałoby mi się podłamać, albo po prostu zbyt dużo bym o tym myślał. Lepiej się z tego wyłączyć i zająć się pracą.

– W derbach od pierwszej minuty prowadziłeś indywidualny pojedynek z Wilkiem – czasem piłkarski, a momentami chyba trochę psychologiczny. To było przemyślane, czy po prostu emocje od początku brały górę?

Kiedy grasz pierwszy raz w Treningu Noworocznym i nie wiesz, jak to wszystko przebiega, to czujesz się trochę dziwnie, musisz się oswoić. Ja już niejedno takie noworoczne spotkanie w Cracovii mam za sobą i stąd wiem, że chodzi głównie o zabawę, a nie o sparing, czy tym bardziej mecz ligowy.

– Wiadomo, jakim meczem są derby. Na pewno z jednej strony ważne są w takim meczu spokój i opanowanie, ale czasem bardzo o nie trudno. To jest spotkanie wyjątkowe nie tylko dla kibiców, ale także dla nas. Zresztą, przed meczem z Wisłą mieliśmy tyle punktów na koncie, że z kim byśmy nie grali, po prostu musieliśmy zrobić wszystko, by zdobyć trzy punkty. W tym meczu udało się wygrać i myślę, że stało się tak dzięki temu, że cały zespół stanął na wysokości zadania.

– Znowu jesteś nieskory do autopromocji. Moim zdaniem podczas derbów byłeś obok Wojtka Kaczmaraka najlepszym zawodnikiem na boisku. Po tym meczu w okolicy Twojego domu pojawił się nawet napis: „Szela, dzięki za walkę na derbach – Cracovia Pany!” Czujesz się wreszcie doceniony?

– Na pewno to było miłe, ale ten mecz wygrał cały zespół. A poza tym: trzeba skupiać się na przyszłych meczach, a nie na tych, które już były.

– Czujesz, że po tych 3,5 roku „prześlaknąłeś” Cracovią? Mówisz, że wiadomo, co to są derby. To takie naturalne?

– Grałem wcześniej w Widzewie i brałem też udział w derbach Łodzi. W Rzeszowie, grając wiele lat w Stali, występowałem przeciw Resovii. Wreszcie: zeszłoroczne derby też nie były dla mnie pierwszymi w barwach Cracovii,

stąd mogę powiedzieć, że wiedziałem już wcześniej jak smakuje ten mecz.

– Na Treningu Noworocznym też byłeś jednym z tych zawodników, którzy potrafiliby odnaleźć radość w tym wydarzeniu. Nie do końca chodzi przecież o granie na sto procent poważnego spotkania – ważna jest tradycja, ale w samym meczu chodzi o zabawę.

– Kiedy przychodzi się do nowego klubu i napotyka się na taką tradycję, jak Trening Noworoczny, to wydaje ci się, że tutaj też chodzi o to, aby jak naj-



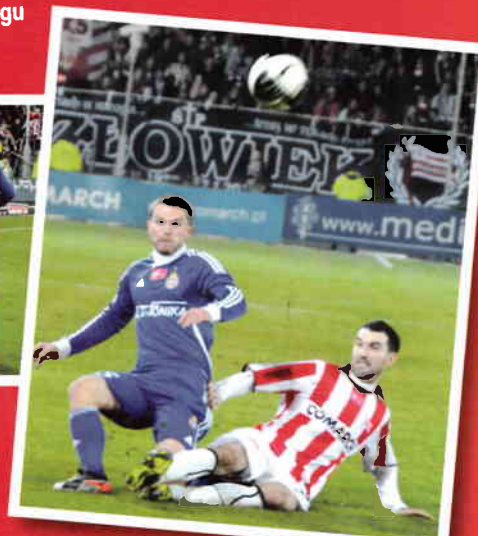
Kartki i kontuzje, czyli chleb powszedni defensywnego pomocnika.



Pozdrowienia z Treningu Noworocznego!



Derby, jesień 2011. Walka, w której nikt nogi nie odstawiał.



lepiej wpaść. Z czasem chłonie się to i uczy się tego. Kiedy grasz pierwszy raz w Treningu Noworocznym i nie wiesz, jak to wszystko przebiega, to czujesz się trochę dziwnie, musisz się oswoić. Ja już też niejedno takie noworoczne spotkanie w Cracovii mam za sobą i stąd wiem, że chodzi głównie o zabawę, a nie o sparing, czy tym bardziej mecz ligowy. Byłem na miejscu, więc mogłem świętować Sylwestra w miarę normalnie. Wiadomo, że alkohol też był w użyciu. W końcu wszyscy znają genezę Treningu Noworocznego, więc myślę, że dostosowałem się po prostu do tego meczu (śmiej)."

– Na środku pomocy od dłuższego czasu grasz zwykle w duecie z Arkim Radomskim. Jak Ci się z nim współpracuje? Starasz się coś u niego podpatrywać? W końcu gra o parę lat dłużej w piłkę od Ciebie...

Wyniki są niezmiennie słabe. Pytanie o przyczyny tego trwającego kryzysu jest już może nudne, ale niestety, wciąż nie mniej aktualne.

– Prawdę mówiąc: nie wiem. Z sezonu na sezon przychodzą nowi ludzie – są duże nadzieje, oczekuje się, że wydawane na zawodników pieniądze

Co do aktualnych marzeń, to chciałbym, żeby Cracovia nie spadła z ligi i zrobię wszystko, co w mojej mocy, tak samo jak reszta drużyny, żebyśmy jak najszybciej zapewnili sobie utrzymanie. A na przyszłość – marzę o tym, żeby Cracovia grała o jak najwyższe cele!

nareszcie zaczną procentować, że coś w naszej grze zaskoczy i będziemy grać o wyższe cele. Potem jednak spekulacje się kończą, przychodzą mecze – przegrywa się jeden, drugi, trzeci i jest znów „korkociąg” walki o

– Częste zmiany trenerów w ostatnich latach – to też był problem Cracovii?

– Wiadomo, że jedni przychodzą, a drudzy odchodzą – tak samo zawodnicy, jak i trenerzy. Ktoś zjawia się w Klubie i za chwilę może go nie być, bo tak wygląda czasem ta praca. Trzeba

się dostosować do każdego warunków – do trenera, do kolegów, trzeba zrobić wszystko, żeby jak najszybciej znaleźć wspólny język i zacząć wygrywać.

– Masz poza piłką jakieś hobby?

– Wcześniej lubiłem na przykład pograć na komputerze – spędzało się czas tak, żeby po prostu zleciał dzień. Od kiedy jednak założyłem rodzinę, to skończyłem z „moim widzi mi się” i wolny czas poświęcam żonie oraz dwóm synom. Każdy wolny dzień i każdą wolną chwilę staram się spędzać z nimi i nawet tego dnia jakoś nigdy nie starczy. (śmiej)

– Masz jakieś piłkarskie marzenia na najbliższe lata?

– No pewnie, marzenia są zawsze! Każdy piłkarz musi o czymś marzyć, bo bez tego nigdy nie idzie się do przodu. Ja marzyłem kiedyś o tym, żeby grać w Ekstraklasie – i gram. Co do aktualnych marzeń, to chciałbym, żeby Cracovia nie spadła z ligi i zrobię wszystko, co w mojej mocy, tak samo jak reszta drużyny, żebyśmy jak najszybciej zapewnili sobie utrzymanie. A na przyszłość – marzę o tym, żeby Cracovia grała o jak najwyższe cele!

rozmawiał: **Paweł Mazur**

– Może nie tyle go podpatruję, ale muszę powiedzieć, że Arek dużo mi podpowiada. Jest doświadczonym zawodnikiem, grał zagranicą, grał w reprezentacji Polski. Ma do przekazania wiele cennych rad. Często rozmawiamy o tym, jak mamy się ustawiać, jak kontrolować grę na boisku. Na pewno wszyscy bardzo się cieszymy, że ktoś taki jak Arek jest w Klubie i jego ograniczenia pomagają nam w środku pola.

– Czego Twoim zdaniem brakowało Cracovii w ostatnich latach?

utrzymanie. Myślę, że to, kto przychodzi do drużyny tak naprawdę jest mało istotne. Ważne jest, żeby cała drużyna grała razem i wtedy wynik przyjdzie. Nie raz już było tak, że coś „nie zaskoczyło” – że ci piłkarze, którzy przyszli nie wkomponowali się na czas w zespół, a ci, którzy byli nie potrafili się dogadać na boisku. Wychodziło ciągle tak jak wychodziło, ale mam nadzieję, że dosyć już tego i w rundzie wiosennej uda nam się wreszcie zagrać tak, jak wszyscy potrafimy.

SŁAWOMIR SZELIGA (ur. 17 lipca 1982 w Rzeszowie), środkowy pomocnik. Wychowanek rzeszowskiej Stali, z której odszedł w roku 2005 do występującego na zapleczu Ekstraklasy Widzewa Łódź. Z łódzką drużyną wywalczył awans i zadebiutował na najwyższym poziomie rozgrywek. W barwach Widzewa rozegrał łącznie 83 mecze i zdobył 3 bramki – w tym w Ekstraklasie: 35 meczów, 1 gol. W Cracovii od czerwca 2008 roku. Dla Pasów rozegrał do tej pory 92 mecze, w których strzelił 2 bramki. Żonaty z Aldoną, dwójka dzieci – synowie: trzy i pół-letni Jakub i czternastomiesięczny Łukasz.

foto: Ula Łapka/terrapasy.pl



▶▶ ROBAN ◀◀

Tanie zakupy...

**Ekskluzywna
odzież
używana
z Anglii,
Irlandii,
Holandii,
Norwegii**

**Wielki spadek cen
w sklepach sieci Roban**

**Na Nowych Dostawach
już od 25zł/kg**

Prawdziwy szok cenowy

Przyjdź i złap okazję



**Zapraszamy
także
do współpracy
w ramach
umowy
franchisingowej
Zostań swoim
Szefem**

ZNANA MARKA GWARANCJĄ SUKCESU

więcej na: www.roban.net.pl

– **Ostre gitarowe riffy, szybka intensywna perkusja, płynące ze sceny głośne dźwięki rocka, core, hard-core, drum'n'bass. A wśród tego skandujący wokal: Cra-co-vial! Cra-co-vial!**

– Nie no, spokojnie (śmiech). Chociaż nasz zespół jest generalnie z Cracovią, to na koncertach staramy się nie eksponować tego zanadto. To znaczy nasze pasiaście sympatie są jasne, ale jednocześnie rozumiemy i doceniamy, że wśród naszych fanów znajdują się też kibice innych drużyn. A że szanujemy każdego, kto słucha Wu-Hae...

– ...jednak mówi się o Wu-Hae, że kibicuje Cracovii i kropka.

– I bardzo dobrze. Nie przeszkadza nam to przecież. Staramy się robić sporo dla naszego Klubu. Gramy koncerty dla Cracovii, udzielamy się w związanych z Pasami przedsięwzięciach. Można powiedzieć, że z Cracovią jesteśmy bardzo zaprzyjaźnieni. A że np. ja mam na punkcie Cracovii bzika...

– ...może nawet Bzyka. Właśnie: dlaczego akurat Cracovia?

– Wychowałem się na rdzennie pasiaстым osiedlu – Kozłówkę. Bycie wiślakiem jest tam po prostu niemożliwe, a mnie dodatkowo od zawsze podobało się, że Cracovia, w przeciwieństwie do innych drużyn, nigdy nie „skundliła się” w czasach PRL-u. Ponadto podziwiałem Cracovię za to, że wokół niej zawsze grupowali się inteligentni, często wpływowi ludzie, którzy walczyli o jej przetrwanie za wszelką cenę. Takie środowiska jak choćby

związek z Pasami dając okolicznościowy koncert.

– Bardzo miło to wspominać. To był pomysł ówczesnego spikera meczowego Pawła Tarnowskiego. Wyszło bardzo fajnie. Graliśmy jeszcze trochę pasiaстых koncertów, m.in. w przerwie któregoś z meczów hokejowych fazy play-off. Jeśli tylko jest okazja, gramy dla Pasów najlepiej jak się da. Za minimalną gażę, od pieniędzy za występ wolimy np. bilety na mecze. Nawet nie dla nas, ale dla ludzi, których zarażamy Cracovią.

To silniejsze ode mnie!

– *Przyszłe pokolenia muszą dbać o Cracovię, tak jak poprzednie. Może też doczekają większych sportowych tryumfów, niż te mizerne wyniki, z jakimi borykamy się teraz* – mówi **Marcin „Bzyk” Nohucki**, frontman zespołu rockowego Wu-Hae

– I to skutecznie! Słyszałem, że nawet wasza była menadżerka bywa teraz na meczach...

– Czy bywa to nie wiem, ale za sprawą Wu-Hae bywała. Choć nigdy wcześniej nie chodziła na żadne widowiska sportowe, atmosfera Kałuży i Siedleckiego mocno ją wciągnęła. Mamy na koncie sporo osób, którym poleciliśmy Pasy. Będziemy to kontynuować.

– Sprawdziłeś już w terminarzu, czy terminy koncertów Wu-Hae nie pokrywają się w dniami meczów?

– Sprawdziłem. Na Lechii oczywiście będziemy, później niestety jesteśmy w trasie i któryś z meczów będziemy oglądać w necie. Ale powiem ci, że w całej Polsce spotykamy się z objawami sympatii wobec nas i naszego zafascynowania Cracovią. Graliśmy ostatnio z Kultem w Rzeszowie i po koncercie długo rozmawialiśmy z jednym z fanów, który na co dzień kibicuje jednej z rzeszowskich drużyn. Bardzo ciepło mówił o Pasach i życzył nam szczerze spokojnego utrzymania w Ekstraklasie.

– Nie spotkałeś się nigdy z wrogością wobec Pasów, np. na słynących z gorącej atmosfery waszych koncertach?

– Nie. I chciałbym, żeby tak zostało. Mówiłem ci, że szanujemy wszystkich naszych fanów i ich sportowe, czy kibicowskie wybory. Pamiętajmy, że piłka nożna, podobnie jak muzyka, powinna łączyć, a nie dzielić. Owszem, potrzebna jest rywalizacja, ale w normalnych kategoriach. Nie popieramy mordobicia w imię kibicowskich wyborów. Choć zauważamy też, że sporo złej krwi robią media, wmawiając ludziom, że na

W całej Polsce spotykamy się z objawami sympatii wobec nas i naszego zafascynowania Cracovią. Graliśmy ostatnio z Kultem w Rzeszowie i po koncercie długo rozmawialiśmy z jednym z fanów, który na co dzień kibicuje jednej z rzeszowskich drużyn. Bardzo ciepło mówił o Pasach i życzył nam szczerze spokojnego utrzymania w Ekstraklasie.

GRUPA 100 to dowód, że wielu ludziom zależało na Cracovii niezwykle mocno. Oni nie pozwolili jej zginąć i m.in. za to pokochałem ten Klub szczerą miłością. Zresztą nie tylko na mnie robi to wrażenie. Popatrz: trzeci, czy czwarty sezon z rzędu gramy totalną kichę, a na pięknym, nowym stadionie bywa nadal po 10-12 tysięcy ludzi.

– W 2006 roku, na jubileusz 100-lecia Cracovii zaakcentowaliście swój

– **Jak wyglądają mecze piłkarskie z perspektywy sektora G1?**

– Fantastycznie! Siedzisz na F3? Też dobrze. Chyba z każdego miejsca na stadionie obserwuje się mecze bardzo przyjemnie. To obiekt światowej klasy, kiedy zobaczyłem go pierwszy raz, po prostu „opadła mi szczena”.

– **A co lepiej brzmi jako podkład muzyczny do meczów? „Beautiful day” U2, hymn Maleńczuka czy może muzyka Wu-Hae?**

W moim
sercu
Pasy
nasz cykl rozmów



fot. Jacek Dyląg

meczach polskiej Ekstraklasy nadal la-
tają siekiery a kibice gonią się z noża-
mi. Tak już od dawna nie jest, choć spo-
ro jeszcze jest do zrobienia. Nie podoba
się nam np. tak mocne eksponowanie
nienawiści na trybunach, jak ma to
miejsce w polskiej lidze. Czasem rów-
nież u nas...

– Czyli anty doping na meczach
przy Kałuży to nie wasza bajka.

– Anty doping wyraźnie zanika. I do-
brze, bo jako zdeklarowany fan Craco-

vii nie mam żadnej ochoty zajmować się
na naszych meczach innymi zespołami,
np. z drugiej strony Błoń. Co innego der-
by, tam chyba każdy musi „pocisnąć” co
mu w duszy i sercu gra, prawda?

– **Prawda. Derby to zupełnie inna
bajka. Ale takie mecze na Cracovii to
organizacyjnie widowiska na bardzo
przyzwoitym poziomie.**

– Oczywiście. Kocham np. obser-
wować sektor dziecięcy i słuchać tych
cienkich, dopingujących piłkarzy do

walki głosików. To bardzo ważne, że-
byśmy jako Cracovia inwestowali w
dzieci i młodzież. Uczyli je, za kogo war-
to trzymać kciuki, budowali markę klu-
bu od małego, jak Lech czy Legia. Tak
trzeba działać, zwłaszcza w tak po-
dzielonym pomiędzy Cracovię, a Wisłę
mieście, jak Kraków. Potrzebny jest
sprawny marketing, dobry system szko-
lenia, długofalowy program wszczepia-
nia w nowych ludzi pasiastych sympa-
tii. Przyszłe pokolenia muszą dbać o ten
Klub tak jak poprzednie. Może też do-

Piosenka napisana na jubileusz 100-lecia Cracovii

13 czerwiec 1906

Jordana Park, piłka, w mieście niesie się wieść
Nowe reguły, jest pięknie, jest piękna gra
Jest już drużyna, ta w Pasy, to Cracovia

Mecze o prestiż z Pogonią, z Czarnymi Lwów
Za kilka lat Barcelona, Europy pół
I tak zaczęła się w Krakowie historia piękna ta
Umysłu stan, miłość, wiara, walka – Cracovia ma

Calos Cagatos, Kałuża, rozrywka mas
Matka, syn z córką w koszulkach prześcignie Was
I Cetnarowski, i Misior czy prezes Żur jak mur
To wielkie serca w Pasy, Cracovii wierny chór

A będzie więcej, a będzie ludzi masa
A będzie więcej, przybywać nas na Pasach
Raz przyjdiesz do nas, nie ważne w jakich czasach
I tylko ona, Cracovia, smak zapach starych zasad

6 grudzień powojenne 48
Mistrz w piłce nożnej – Cracovia zagrała na nosie
Ach gdybym mógł raz w życiu cofnąć czas
Zawrócić tam, na Was patrzeć, podziwiać was

Na tamte mecze w kapeluszach chodziły thumy
Cracovii kibicować – powód do dumy
Ona jest jak Kowalski-Roch – we wszystkim mocna
W hokeju mistrz na 100-lecie, walka była ostra

A będzie więcej, tytułów będzie masa
A będzie więcej, przybywać Was na Pasach
Będzie goręcej i wedle naszych zasad gry
Syn córka Twoja będzie śpiewać – Cracovia Pany!

Bo na 100-lecie nikt nas nie dogoni
Zawsze i wszędzie Biało-Czerwoni

Pół życia w chwale – pół w biedzie, nędzy, mgle
Z biało-czerwonym sztandarem w tle
Wojna niszczyła, sekretarz zawziął się
A biel i czerwień to Polski barwa jest – nie damy się!

Dziś odrodzona – chwalimy życia cud
100-lat tradycji – to jest nasz klub!
I czy to moda, miłość, czy umysłu stan
Każdy z Was określił – wiemy Pasów fan!

A będzie więcej a będzie ludzi masa
A będzie więcej, przybywać nas na Pasach
A będzie więcej i według naszych zasad gry
Syn córka Twoja będzie śpiewać – Cracovia Pany!

Tekst – Robert Makowski
Muzyka – WU HAE



fot. Jol. Saxon

czekają większych tryumfów sportowych, niż te mizerne wyniki, z jakimi borykamy się teraz.

– **Przez lata nie bywało na Pasach zbyt wesoło...**

– Ale właśnie to stanowi o wartości tego Klubu! Przez tyle lat kopać piłkę na trzecioliigowym poziomie, a jednak przetrwać, nie zginąć, nie dać się złamać! To

fantastyczne i rozmiłowujące w tym Klubie bezgranicznie. Tych wiernych kilkuset kibiców, ta niezłomna wiara strzegąca pamięci o Pasach i walcząca o każdy kawałek miasta. Niesamowite! Oczywiście mamy już inne czasy, jest dobrze, komfortowo, Cracovii zdaje się nic nie zagrażać. Choć jak widać, nawet pod rządami stabilnego sponsora można w nie-

rozumiały dla mnie sposób potykać się o spadkowe miejsca. Powinniśmy grać w Ekstraklasie, ale gdyby jakiś pech sprawił, że kiedyś spadniemy, na Kałuży będę chodził dalej. Choćbyśmy grali – jak śpiewa Maleńczuk – w okręgówce, Cra-

Antydoピング wyraźnie zanika. I dobrze, bo jako zdeklarowany fan Cracovii nie mam żadnej ochoty zajmować się na naszych meczach innymi zespołami, np. z drugiej strony Błoń.

covii nie opuszczę. Tkwienie przy niej zarówno w sukcesach, jak i porażkach jest po prostu silniejsze ode mnie.

– **A może kiedyś doczekamy wspólnie zwycięstwa Cracovii w Lidze Mistrzów?**

– Byłoby pięknie. Gdzieś tam w duży mam takie marzenie. Zobaczymy. Wtedy na pewno cudownie byłoby zagrać dla niej specjalny koncert. Na stadionie, albo gdzieś w świecie. No i krzyknąć ze sceny: Cra-co-via! Cra-co-via!

– **A jednak?**

– A jednak!

rozmawiał:

Rafał Romanowski

Marcin Bąk – wokalista, współzałożyciel i autor tekstów electro rockowej formacji WU-HAE.

WU-HAE to zespół wpisujący się w nurt crossover. Muzyka zespołu jest wypadkową rocka, hardcore'u oraz muzyki elektronicznej (drum'n'bass). Zespół został założony w 1999 r. w Nowej Hucie. Jego członkowie często podkreślają swoje związki z tą dzielnicą. Skład WU-HAE zmieniał się kilkakrotnie, jednak frontmenami od chwili powstania grupy są wokaliści **Bzyk (Marcin Bąk)** i Guzik (Marcin Guzik), współzałożyciele zespołu i autorzy tekstów. Teksty zespołu są silnie zaangażowane społecznie. Wu-Hae współpracuje m.in. z Jarosławem Śmietaną i Wojciechem Karolakiem. Wydana w listopadzie 2009 roku „Opera nowohucka” jest albumem koncepcyjnym, stworzonym z myślą o 60-tej rocznicy powstania Nowej Huty. Na początku 2010 roku zespół stał się laureatem nagrody „Odloty” przyznawanej przez Gazetę Wyborczą.

Od 2010 Bzyk występuje z zespołem jako Nohucki. Nohucki w porównaniu z wcześniejszymi projektami Marcina charakteryzuje się większym udziałem instrumentów elektronicznych i powrotem do brzmień lat 80-tych. W styczniu 2012 miała miejsce premiera płyty Wu-Hae „Merry chrisis and a happy new fear”.



Jacek Tabędzki

Grzegorz Horowski

Podpatruję lepszyc od siebie

– Zdradz nam kulisy Twojego przejścia do Cracovii, które dla kibiców było sporym zaskoczeniem.

– W Krynicy nie było warunków, by grać o awans, a mnie bardzo zależy na grze w Ekstralidze. Były pewne zaległości finansowe. Pojawiła się propozycja z Cracovii, która pozwala mi się rozwijać sportowo i grać o wyższe cele niż dotychczas. Trudno było ją odrzucić. Po rozmowie z trenerem Rohackim pojawiłem się w listopadzie na treningach w Krakowie. Trenowałem ostro. Dopiero, gdy kluby doszły do porozumienia w połowie grudnia rozwiązałem swój kontrakt z Krynica i mogłem oficjalnie zostać zaprezentowany w nowym klubie.

– Czy propozycja trenera Rohacka była dla Ciebie zaskoczeniem?

– Na pewno! Ciężko pracowałem by zagrać w Ekstralidze, końcówkę poprzedniego sezonu miałem bardzo udaną, ale mimo to byłem lekko zaskoczony propozycją gry w drużynie Mistrza Polski.

Chciałem grać w najwyższej klasie rozgrywkowej, a Krynica mi tego nie gwarantowała. Kiedy dotarło do mnie, że z Krynica będzie ciężko wywalczyć awans szukałem klubu w lepszej lidze. Mieliśmy wraz ze Sławkiem Krzakiem wyjechać do Francji, ale on dostał propozycję z Sanki, a ja z Krakowa.

– Trener Rohacek słynie z ciężkich treningów. Trudno Ci było na początku znieść te obciążenia treningowe?

– Słyszałem o katorżniczej pracy, jaką trzeba wykonywać u trenera, ale nie bałem się tego. Zawsze lubiłem ciężko pracować i lepiej się czuję po ciężkich treningach, niż po tak zwanej „ślizgawce”. W Krynicy też ciężko trenowaliśmy, aż do momentu, gdy zaczęliśmy się trochę buntować przeciw zaległościom finansowym względem nas. Krynickie treningi nie należą do lekkich, bo trener KTH też preferuje duże obciążenia, choć zajęcia u obecnego szkoleniowca różnią się od tych w Krynicy. Poznałem warsztat trenera Rohacka przed wyjazdem na Puchar Kontynentalny oraz w przerwie przedświątecznej, gdy naprawdę bardzo ciężko pracowaliśmy. Jednak nie narzekam.

– Czy widzisz dużą różnicę w poziomie I ligi a Ekstraligi?

– To jest bardzo duża różnica, wręcz przepaść – zwłaszcza w grze obronnej. Do przodu zawsze można jeszcze coś wymyślić i zaimprovizować, ale z tyłu trzeba bardzo uważać by nie popełnić błędu, bo jest on zaraz wykorzystywany przez przeciwnika. Dużo większy nacisk kładzie się w Ekstralidze na taktykę, gra jest zdecydowanie szybsza. W I lidze jest więcej czasu na reakcję i rozegranie krążka.

– Jak przebiegała Twoja aklimatyzacja w Krakowie?

– Bardzo dobrze. Koledzy przyjęli mnie świetnie, ale nie obyło się bez małego chrztu i „wkupnego”. (śmiech) Wydaje mi się, że szybko wkomponowałem się w

zespół, który składa się z gwiazd polskiego hokeja.

– Miałeś jakieś obawy przed wejściem po raz pierwszy do szatni Cracovii?

– Nie, bo dla mnie to jest okazja do podpatrywania lepszych zawodników ode mnie. Mam możliwość się od nich czegoś nauczyć. Dla mnie gra i treningi z tymi zawodnikami to cenna szansa zdobycia nowych doświadczeń.

– Na co stać Cracovię w tym sezonie?

– Jeśli będziemy grali zgodnie z wytycznymi trenera, odpowiedzialnie taktycznie oraz z takim zaangażowaniem jak choćby w meczu z Tychami, to mocno namieszamy w lidze. Mam nadzieję, że ja też się do tego przyczynię.

Rozmawiał:

Robert Halastra



Grzegorz Horowski,
ur. 2 września
1986 roku.

Pozycja: napastnik
Waga: 75 kg
Wzrost: 176 cm

Dotychczasowa kariera:

KTH Krynica,
Naprzód Janów, KTH Krynica.

W Cracovii: od listopada
2011 roku

Edward Kowalik w swoim obecnym miejscu pracy



EDWARD KOWALIK

Cracovia w sercu i na sercu

– Jak „Edi” Kowalik trafił do Cracovii?

– Z Nadwiślanu Kraków, gdzie przez dwa lata grałem jako trampkarz. Miałem trzynaście lat, gdy postanowiliśmy z kolega spróbować sił w Cracovii i we dwójkę zgłosiliśmy się na trening trampkarzy w 1982 roku. Kolega po pewnym czasie zrezygnował, a ja zostałem. Wtedy nie spodziewałem się, że na dwadzieścia lat.

– Czy pamiętasz swój debiut w pierwszej drużynie Cracovii?

– Było to tak dawno temu, że dokładnie tego meczu już nie pamiętam. Było to w trzeciej lidze w roku 1987 i stanowiło to dla mnie olbrzymie przeżycie. Miałem niecałe osiemnaście lat, w drużynie była jeszcze „stara gwardia” z Dybczakiem, Mikosiem i Bargiełem na czele. Zawsze dla młodego chłopaka wejście do takiej drużyny musi być czymś wyjątkowym.

– Który, spośród 351 meczów ligowych rozegranych w barwach Pa-

sów, który najbardziej zapadł Ci w pamięci?

– Zdecydowanie zwycięskie derby na Wiśle w 1995 roku, kiedy po bramce Krzysia Dudy wygraliśmy 1-0. To były derby, najważniejszy mecz w sezonie, a my byliśmy debiutantami w drugiej lidze i przy 20 tysiącach widzów ograliśmy kandydata do awansu. To się pamięta do końca życia. Nikt nas specjalnie nie musiał motywować przed tym spotkaniem. Derby zawsze wyzwalały w człowieku dodatkowe pokłady energii, tym bardziej u mnie, bo szczerze mówiąc nie przepa-

dam za Wisłą. W juniorach, gdy byłem nastipnikiem to zawsze ich ogrywaliśmy po dwa, trzy zero, a ja zawsze miałem udział w tych zwycięstwach, bo coś strzelałem. Na Wisłę zawsze motywacja była stu procentowa.

Wiele było zresztą dobrych meczów spośród tych, w których grałem – mecze o awans, o utrzymanie. Kiedy strzeliłem bramkę z Wawelem, też było bardzo przyjemnie. Bez dwóch zdań: była to najważniejsza bramka w moim życiu, bo dzięki niej zremisowaliśmy na wyjeździe i utrzymaliśmy przewagę trzech punktów nad głównym rywalem do awansu do drugiej ligi.

– Całą karierę związałeś ze stadionem przy ulicy Kałuży. Nie miałeś ofert z wyższych lig?

– Były oferty z innych klubów, ale ja nigdy nie chciałem się wyprowadzać z Krakowa. Byłem emocjonalnie związany z Cracovią, w której panowała fajna atmosfera, pomimo że zawsze brakowało pieniędzy. Najwięcej ofert miałem po udanej rundzie jesiennej w drugiej lidze, gdy jako beniaminek byliśmy w czółwce. Miałem oferty ze Stali Stalowa Wola, czy ekstraklasowej Stali Mielec.

– Pożegnanie z Cracovią nie było już tak miłe. Dlaczego ikona Cracovii odeszła w 2002 roku?

– Broniliśmy się przed spadkiem z trzeciej ligi. Trenerem najpierw był Grzegorz Kmita, a potem duet Hajdo-Kwiatkowski. To był początek prezesury Pawła Misiora, którego bardzo cenię i zawsze bardzo miłe wspominałem. Byłem kapitanem tamtego zespołu i na

szczęście udało się utrzymać trzecią ligę dla Pasów. W moim ostatnim meczu zremisowaliśmy u siebie ze Stalą Kraśnik. Po meczu było wiele podtekstów, kibice trochę nas wygwizdali. W tym czasie nie było środków do- słownie na nic i może dlatego ciężko było nam się mobilizować na mecze. Niektórzy nie mieli nawet na bilet tramwajowy. Zespołu też tak naprawdę nie mieliśmy. Po sezonie odeszło jedenastu zawodników, w tym ja. Odszedłem głównie z powodów po-



„Edi” dumnie prezentuje tatuaż wykonany w studiu tatuażu Łukasza Skrzyńskiego

zasportowych. Miałem już problemy z kolanami. Dwadzieścia lat treningów odbiło się na zdrowiu. Przeszedłem trzy operacje. Lekarz powiedział mi jakiś czas potem, bym się mocno zastanowił nad kopaniem piłki, bo może się to skończyć dla mnie wózkiem inwalidzkim.

– Nie żałujesz jednak odejścia z Cracovii tuż przed erą sukcesów?

– Oczywiście, że tak! Kto mógł jednak przewidzieć, że tak się potoczą losy Cracovii? Na nasze miejsce przyszła prawie cała ówczesna Proszowianka z trenerem Stawowym na czele. Znałem tych chłopców, którzy wtedy przychodzili do Cracovii – był tam przecież „Siemion”, „Skrzynia”, Piotrek Giza. Wojtko Stawowego też dobrze znałem, chociażby z Nadwiślanu, gdzie grał wcześniej jako napastnik. Miałem jednak już swoje lata, a przyszli młodszy i pewnie lepsi ode mnie. Przez problemy zdrowotne nie grałem już na poziomie, jaki mogłem wcześniej prezentować.

– Jak potoczyły się Twoje losy po odejściu z Cracovii?

– Przez rok grałem jeszcze razem z Marcinem Hrapkowiczem w Lubaniu Maniowy w IV lidze, gdzie zaprosił nas trener Brożyniak. W tym czasie siostra otwierała kilka sklepów i zaproponowała, bym w jednym z nich został kierownikiem. I tak do dzisiaj wspólnie z siostrą i szwagrem Markiem Kociółkiem, nota bene byłym hokeistą Cracovii, prowadzimy sklepy spożywcze. Zamawiam towar, sprzedaję, pilnuję porządku. Mam co robić.

– Od Cracovii się jednak nie odciąłeś?

– Ależ skąd, nie mógłbym! Nawet pół roku temu w studiu tatuażu „Skrzyni” zrobiłem sobie na piersi tatuaż w formie herbu Cracovii. Mam Pasy w sercu i na sercu. Chodzę na wszystkie mecze wraz ze szwagrem, a nasz nowy stadion to jest po prostu perełeczka, zdecydowanie ładniejszy od Wisły. W oldbojach to już jednak nie gram. Nie mam czasu, a poza tym nie podoba mi się, że w oldbojach Pasów grają zawodnicy, którzy nigdy wcześniej w Pasach nie grali. Z kolegami z boiska widuję się często. Namawiają mnie do gry, ale na razie jakoś nie miałem okazji. Leszek Walankiewicz często mnie odwiedza, bo pracuje niedaleko. Krzysiu Duda, jak tylko przyjeżdża do Polski ze Stanów Zjednoczonych, to zaraz do mnie wpada.

– Czy kibice Cię jeszcze poznają?

– Ci starsi tak. Jest to bardzo miłe. Na stadionie spotykam się z nimi i rozmawiamy. Wiele osób mówi mi, że wcale go-



rzej nie grałem od obecnych gwiazd Cracovii. (Śmiech) Szkoda tylko, że Klub zapomniał o byłych zawodnikach. Mnie stać na kupno karnetu, ale wydaje mi się, że piłkarzowi, który przez ponad dwadzieścia lat grał dla tego Klubu to można by taki karnet dać, bo od sprezentowania kilkunastu karnetów byłym zawodnikom budżet Klubu wiele by nie stracił. Pamiętam, że w trzeciej i w drugiej lidze za prezesury Pawła Misiora otrzymałem karnet rodzinny. Teraz już nie. Niektórzy pamiętają też, że na okładce pierwszego numeru „Pasów” był mój syn Patryk, grający wtedy w trampkarzach Cracovii.

– Gra nadal w Cracovii?

– Nie, teraz gra w Nadwiślanie. Ma 19 lat i uczy się na co dzień w technikum informatycznym. Ja nigdy nie naciskałem by szedł w moje ślady i kontynuował trady-

cje rodzinne w Pasach. Nie miał widocznie tyle samozaparcia, co ja. Teraz są komputery, komórki, playstation i inne rozrywki.

– Zawsze miałeś bardzo dobre relacje z kibicami. Skąd się to brało?

– Zawsze dawałem z siebie wszystko na boisku, a kibice to doceniali. Większość chłopaków z drużyny była z Krakowa, Huty i okolic. Byłem z krakowskiego Kazimierza i nigdy nie odcinałem się od spotkań z kibicami. Spotykaliśmy się z nimi w pubach przy piwie i dyskutowaliśmy o meczach i o naszym Klubie. Dziś są duże pieniądze i tworzą one pewną bariera pomiędzy piłkarzami i kibicami. Z ówczesnymi piłkarzami, jak z Zegarkiem, czy z Siemionem, znaleźmy się wiele lat od trampkarza, a teraz jest armia zaciężna – najemnicy, którzy dzisiaj grają tu, a jutro gdzie indziej.

rozmawiał: **Robert Halastra**



EDWARD KOWALIK (ur. 8 kwietnia 1969), wychowanek Nadwiślanu, w którym grał jednak jedynie przez dwa lata. W 1982 roku, mając 13 lat, trafił do Cracovii i grał w jej barwach nieprzerwanie przez kolejnych 20 lat. Oprócz wielu sezonów w trzeciej lidze grał dla Pasów także w czterech sezonach na drugim froncie, w których rozegrał 95 meczów i strzelił 8 bramek. W Cracovii rozegrał łącznie 351 meczów (najwięcej spośród piłkarzy, którzy grali w ciągu ostatnich 25 lat w biało-czerwonych barwach, co daje mu także 7. miejsce w tabeli „wszech czasów”) strzelając w nich 17 bramek. Zwykle występował jako pomocnik, potem także jako obrońca. Kowalik był „piłkarzem charakterystycznym”, bardzo lubianym przez kibiców Cracovii. W sezonie 1994/95, w meczu z Wawelem Kraków, który decydował o awansie do drugiej ligi, strzelił wyrównującą bramkę, która zagwarantowała „Pasom” promocję. „Edi” stał się wtedy bohaterem Klubu, a krakowska prasa okrzyknęła jego gol „bramką życia”.

Z Cracovii odszedł w roku 2002, kończąc swoją zawodową karierę po sezonie, w którym Pasy zajęły 5. miejsce w trzeciej lidze. Swoją ostatni rok występów dla Cracovii Kowalik uświetnił także pierwszą bramką w Treningu Noworocznym AD 2002. Później grał jeszcze tylko przez rok – w czwartoligowym Lubaniu Maniowy.

Kostuch wraca na play-offy!

24-letni skrzydłowy, David Kostuch, powrócił do Krakowa po 5-miesięcznym pobycie za oceanem. Kluczowy zawodnik Pasów w ubiegłym sezonie, który walczył przyczynił się do wywalczenia przez ekipę trenera Rudolfa Roháčka Mistrzostwa Polski, w fazie play-off pomoże drużynie Cracovii w obronie tytułu!

Przypomnijmy, że Kostuch miał kontrakt ważny jeszcze przez dwa lata, ale we wrześniu ubiegłego roku dość niespodziewanie opuścił Polskę. Trener

Roháček tłumaczył, że hokeista wrócił do domu, aby podjąć bardzo dobrą pracę. Przed fazą play-off Klubowi udało się namówić go do powrotu po 5-miesięcznej przerwie.

depesz

TERMINY PLAY-OFF PLH:

Pierwsza runda: (1-4) 19.02, 21.02, 22.02, 25.02, 26.02, 1.03, 3.03.2012 r.

Pierwsza runda: (5-8) 19.02, 21.02, 22.02, 25.02, 26.02, 1.03, 3.03.2012 r.

Druga runda: (7-8) 6.03, 9.03, 10.03, 13.03, 14.03, 17.03, 19.03.2012 r.

Terazpasy.pl

Jaka będzie wiosna?

SONDA

ALEKSJEJS VISNAKOV

pomocnik Cracovii

– Czego kibice mogą się spodziewać po waszej drużynie w rundzie wiosennej?

– W zamian za to, że będą nadal przychodzić na mecze i nam kibicować, a my zrobimy wszystko, aby zostać w Ekstraklasie! Postaramy się, aby każdy nasz mecz był dobrym widowiskiem.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Ja? (śmiej) Może Saidi, a może ktoś inny. Jeśli nie ma bramek i nie ma rezultatów, to nie ma ani mnie, ani Saidiego, ani innych. Jesteśmy jedną drużyną, a z pytaniem który z nas jest do wiosennej rundy najlepiej przygotowany radzę udać się do trenera.

– Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?

– Piąte od końca. Może być? (śmiej)

– Kto spadnie do I ligi?

– Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, bo zawsze to jest loteria i wypadkowa formy prezentowanej na boisku i zwyczajnego farta. Nie bardzo mnie też interesuje, w jakiej sytuacji z różnych powodów są inne kluby. Ja mam po prostu grać na boisku najlepiej jak potrafię.



GRZEGORZ BERNASIK

dziennikarz

„Radia Kraków”

– Czego spodziewa się pan po drużynie w rundzie wiosennej?

– Przede wszystkim entuzjazmu trenera Pasięki, który go nie opuszcza od meczu z Górnikiem Zabrze. Mam nadzieję, że ten entuzjazm przeleje się na zespół, bo – za wyjątkiem meczu z Wisłą – nie bardzo widzę go w drużynie. Liczę też na to, że Cracovia będzie grała tak, że dobrze się ją będzie oglądać i komentować. Dla mnie jako dziennikarza radiowego bardzo ważne jest, by grała ofensywnie i by stwarzała sytuacje ze stałych fragmentów gry. Wtedy pracuje mi się dobrze, bo mogę przedstawić słuchaczom pewne scenariusze tego, co za chwilę może się wydarzyć na boisku.

– Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?

– Myślę, że może to być van der Biezen. Ten chłopak naprawdę potrafi grać, ale moim zdaniem do tej pory nie miał zaopatrzenia w dobre piłki. Ma spory potencjał fizyczny oraz bardzo dobry i wartościowy styl gry.

– Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?

– Liczę tylko na takie, które da jej utrzymanie. Tylko wtedy, bez zmiany trenera, w drużynie możliwa będzie ewolucja, a nie rewolucja.

– Kto spadnie do I ligi?

– Ze względów finansowych i piłkarskich – ŁKS. Wszystkich pozostałych zagrożonych szczerze żałuję. To dobre drużyny z dużymi możliwościami. Wszystkim dobrze życzę.



emocja
RESTAURACJA & LUNCH BAR

Zapraszamy do Twojej restauracji!

Emocja Restauracja & Lunch Bar
ul. Józefa Kałuży 1, 30-111 Kraków
tel. +48 12 421 00 71

20 LAT TRADYCJI



KABANOSIK

tel. 12 262-50-40, fax 12 262-64-28, e-mail: fkabanosik@op.pl
Hurtownia ul. Skośna 18



SZEROKI WYBÓR WYROBÓW TRADYCYJNYCH

Sklepy Firmowe

ul. Orzechowa 1, Kraków
(Borek Fałęcki, pętla autobusowa)

ul. Orzechowa 5, Kraków
(Borek Fałęcki, plac targowy)

ul. Forteczna 51, Kraków
(Centrum Handlowe Kliny)

ul. Komandosów 21, Kraków
(os. Podwawelskie)

ul. Kobierzyńska 114, Kraków
(os. Ruczaj)

ul. Madalińskiego 3, Kraków
(przy moście Dębnickim)

ul. Krowoderskich Zuchów 18, Kraków
(Azory stara pętla autobusowa)

ul. Siedleckiego 7, Kraków
(Hala Targowa)



Zaopatrujemy

- sklepy
- restauracje
- hotele
- małą gastronomię
- stołówki szkolne

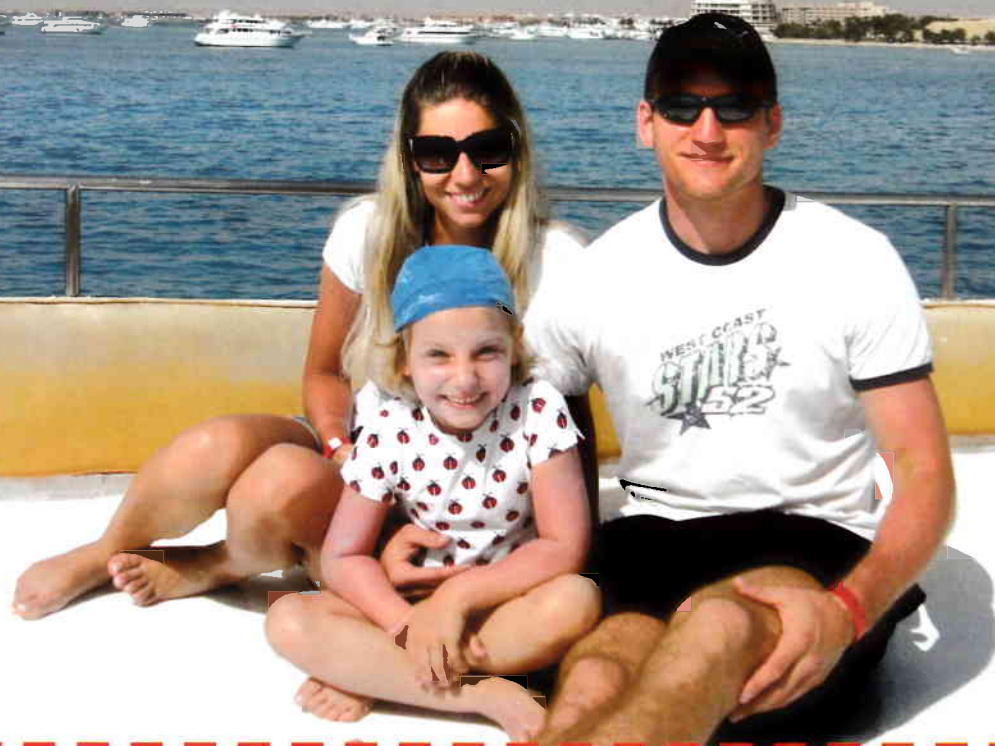


w ofercie:

**cielęcina, mięso wołowe z własnego rozbioru,
mięso wieprzowe, drób z własnego rozbioru**

Leszek Laszkiewicz

rodzinnie



– Ile osób liczy zespół Laszkiewiczów?

– Trzy – żona Katarzyna, córka Laura i ja. Mieliśmy chomika, ale niestety nie dożył dzisiejszych dni. Rybek, ani psa nie posiadamy (śmiejch).

– Kto jest u Was kapitanem?

– W naszej rodzinie nie ma takiej funkcji, panuje demokracja. Ważne decyzje podejmujemy wspólnie.

– Jak poznaliście się z żoną?

– To jest zabawna historia. Grałem w SMS-ie, w Sosnowcu i zawsze słyszałem z tego, że byłem głodomorem. Moja obecna teściowa pracowała przy kuchni, a z powodu wielkich ilości jedzenia, jakie pochłaniałem miałem z nią świetny kontakt.

Kiedyś w żartach zapytałem ją, czy ma córkę, a ona mi na to odpowiedziała, że ma, ale córka by za mnie w życiu nie wyszła, ze względu na koszty żywienia mnie (śmiejch). Wtedy przypadkowo Katarzyna przyszła do mamy po klucze i tak się poznaliśmy. Zaczęliśmy się z tego wszystkiego śmiać i żartować. Okazało się, że w tym samym roku będziemy pisać maturę i z czasem zaiskrzyło. Podsumowując: poznaliśmy się przez kuchnię.

– Żona odziedziczyła talenty kulinarne po swojej mamie?

– Tak, z każdym dniem coraz lepiej gotuje – można powiedzieć, że teraz wręcz świetnie! Bardzo mi smakują dania przez nią przyrządzane. Zresztą kuchnia to wy-

łączne królestwo żony, ja się tam w ogóle nie wtrącam. Często jestem na wyjazdach, więc żona dowodzi w tej dziedzinie.

– Jesteś wybredny jeśli chodzi o jedzenie?

– Nie jestem jakimś smakoszem, w tym sensie, że nie lubię próbować nowych rzeczy i wiecznie eksperymentować. Lubię tradycyjne potrawy, a konkretne: polskie i w dużych ilościach. (śmiejch) Może z punktu widzenia sportowca nie jest to korzystne, ale lubię takie rzeczy jak na przykład kotlet schabowy. Z pobytu we Włoszech pozostał mi także apetyt na makarony.

– Jaki jest podział pozostałych obowiązków u Was w domu?



– Większość obowiązków związanych z utrzymanie domu jest w gestii żony. Mnie przypada za to opieka nad córką Laurą, która ma 10 lat. Odwożę ją do szkoły, zawożę na treningi – bo Laura trenuje w „Krakowiance” jazdę figurową – a potem odbieram z treningu i zawożę do domu. Jest to możliwe, dzięki odpowiedniemu grafikowi moich treningów oraz dzięki temu, że Laura trenuje na tym samym lodowisku co ja. Praktycznie mój dzień jest zorganizowany pod treningi moje i córki oraz jej szkołę. Oczywiście nie odżegnuję się od pomocy żonie w pracach domowych. Wyrzucam śmieci i grzecznie ścielę łóżko (śmiech). Żona wcześniej ode mnie wychodzi do pracy, więc często też odkurzam.

– **W razie jakiejś awarii w domu, na przykład ciekącego kranu, dzwonisz po hydraulika czy sam bierzesz się za naprawę?**

– Na szczęście niedawno wprowadziliśmy się do nowego mieszkania, więc nie mamy takich problemów. Ale prawdę mówiąc nie dałbym sobie rady z takim problemem, więc zdałbym się na znajomego lub fachowca. Zwłaszcza, jeśli byłaby to poważna awaria.

– **A potrafiłbyś coś zrobić przy samochodzie?**

– Korzystam tu także z pomocy mechaników, bo w tematyce motoryzacyjnej również nie siedzę. Koło zmienię czy doleję olej. Nic poza tym (śmiech).

– **Kto jest księgowym w Waszym domu?**

– Ja przynoszę pieniądze do domu, ale z tej racji, że żona jest z zawodu księgową i pracuje w tym zawodzie, to na nią spada zarządzanie naszymi funduszami i organizacja płacenia rachunków. Aczkolwiek ważne decyzje finansowe podejmujemy wspólnie.

– **Często dochodzi między wami do różnic zdań?**

– Raczej nie. Jak to w związku: raz jest lepiej, raz gorzej. Generalnie fajnie nam się

żyje i nie możemy narzekać. Czasami faktycznie się „pohamramy”, ale nie trwa to długo. Są to krótkie spięcia, bo moja żona jest bardzo wesołą i pogodną osobą. Jest zawsze uśmiechnięta i nie lubi się kłócić, a jak już jej się to zdarzy, to źle się z tym czuje. Muszę się niestety przyznać, iż wtedy to przeważnie żona wyciąga rękę na zgodę, bo ja to jestem uparciuch.

– **Kiedy ostatnio kupiłeś żonie kwiaty?**

– Jeśli o to Ci chodzi, to na pewno nie z powodu jakiegoś spięcia (śmiech). Cza-

Większość obowiązków związanych z utrzymanie domu jest w gestii żony. Mnie przypada za to opieka nad córką Laurą, która ma 10 lat. Odwożę ją do szkoły, zawożę na treningi – bo Laura trenuje w „Krakowiance” jazdę figurową – a potem odbieram z treningu i zawożę do domu. Jest to możliwe, dzięki odpowiedniemu grafikowi moich treningów oraz dzięki temu, że Laura trenuje na tym samym lodowisku co ja. Praktycznie mój dzień jest zorganizowany pod moje i córki treningi oraz jej szkołę.

sami mi się z tego powodu zdarza usłyszeć burę od żony, ale staram się kupować żonie kwiaty z okazji jakiś uroczystości jak na przykład urodziny czy imieniny.

– **Uchyliłbyś rąbka tajemnicy jakie prezenty kupujesz np. żonie pod choinkę?**

– Jeśli moja żona czegoś chce, to dostaje. Generalnie żyjemy w takich czasach, że wszystko jest i nie ma problemu coś kupić. Staram się kupować to, co ktoś sobie życzy. Nie lubię nabywać rzeczy, które nie będą się podobać lub nie będą używane. Lubię praktyczne prezenty. Coś, co danej osobie się przyda, coś, czego potrzebuje.

– **Jak spędzacie czas wolny?**

– Jest go bardzo mało. Nie ukrywam, że brakuje go nam dla rodziny, żebyśmy wspólnie mogli posiedzieć lub wyjechać. Jeśli już się jednak zdarzy to nie cierpię siedzieć beczynnym w domu, a zwłaszcza sam. Taki mam charakter. Zawsze coś organizuję – wyjeżdżamy do ro-

dziny lub znajomych, albo ktoś do nas przyjeżdża. Wspólnie spędzamy ten czas w taki sposób, byśmy wszyscy mogli odpocząć od obowiązków dnia codziennego.

– **Zdarza Ci się czas wolny spędzać na zakupach?**

– Czasu wolnego nie lubię spędzać w galeriach handlowych, ale jak trzeba, to oczywiście na zakupy idziemy razem. Bardzo chętnie pomagam w zakupach żonie, ale lubię konkretnie zaplanowane zakupy, a nie szwendanie

się po sklepach dla samego chodzenia po nich.

– **Kto odpowiada w Twoim przypadku za Twoją garderobę?**

– Sam ją sobie wybieram i sam kupuję. Zdaje się na swój gust. Na szczęście nie jest zły i żonie się też podoba (śmiech).

– **Czy macie wymarzone miejsce na wakacje?**

– Mam jedno ulubione miejsce na świecie, skąd pochodzi moja rodzina, a ostatnio rodzice się tam z powrotem przeprowadzili. To jest Polanica-Zdrój. Tam znajduje taki azyl, gdzie najlepiej się czuję. Jednak na wakacje co roku lubię jeździć do innych miejsc. Lubię coś zobaczyć. Nie, żeby musiał zwiedzać, bo ja preferuję odpoczynek na piasku, gdzie mam plażę i morze. Moja żona za to lubi coś poznać. Miejsce wybieramy wspólnie – jak znajdziemy fajną ofertę lub fajne miejsce to się decydujemy.

Rozmawiał: **Robert Halastra**



Nie całkiem serio



Andraž Struna

– Gdybym był Brazylijczykiem, to miałbym pseudonim... Struninho.

– Moją najslabszą stroną jest... gra głową. Dlatego właśnie kiedy mamy rzut różny nigdy nie pcham się do główki, tylko zawsze asekurowuję tyły.

Ze stresem radzę sobie... słuchając muzyki, albo wychodząc gdzieś na miasto z przyjaciółmi. Generalnie staram się nie myśleć przez cały czas tylko o piłce.

– Na boisku przeklinam w języku... serbskim.

– W naszej bałkańskiej paczce największym dowcipnisiem

jest... Vladimir Boljević.

– W dzieciństwie chciałem zostać... piłkarzem. Zawsze wiedziałem, czego chcę w życiu.

– Gdyby mój syn chciał zostać kiedyś piłkarzem, to uznałbym to... za jego indywidualną sprawę każdego człowieka. Dla mnie to był chyba dobry pomysł, ale myślę, że fajnie jest wtedy, kiedy każdy w życiu zajmuje się tym, co sprawia mu przyjemność. Niech każdy sam wybiera.

not. depesz

Dziękuję ci tato



Karolek i Julcia, czyli nowe pokolenie klanu Baranów w swoich barwach rodowych! Jak widać Arek Baran, wieloletni kapitan Pasów, dba o „prawomyślne” wychowanie swoich pociech.

że jestem Pasiakiem

Jaka będzie wiosna?

SONDA

Jacek Żukowski, dziennikarz „Gazety Krakowskiej”
– Czego spodziewa się pan po drużynie w rundzie wiosennej?



– Życzylbym sobie i kibicom, abyśmy na wiosnę zobaczyli na boisku lepszą grę niż jesienią, choć szczerze mówiąc obawiam się, czy są realne podstawy, by o tym marzyć. Jeśli Cracovia chce wydostać się ze strefy spadkowej i nie fundować swoim kibicom takich emocji jak w poprzednich dwóch sezonach, to lepsza gra jest warunkiem koniecznym.

– **Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?**

– Może to być Sebastian Szałachowski, o ile oczywiście nadal będzie ciężko pracował.

– **Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?**

– W tym przypadku nie pechowym byłoby miejsce 13.

– **Kto spadnie do I ligi?**

– Moim zdaniem będą to: ŁKS Łódź i GKS Bełchatów.

Andrzej Augustynek, dziennikarz TVP Kraków



– Czego spodziewa się pan po drużynie w rundzie wiosennej?

– Tylko jednego – awansu w tabeli. Wierzę, że zima w nasza, wiosna nasza!

– **Kto będzie wiodącym zawodnikiem Pasów na wiosnę?**

– Moim typem do niedawna był Suvorov, ale teraz czeka go operacja. W tej sytuacji bardzo liczę na Łukasza Nawotczyńskiego. Ten zawodnik ma wielki potencjał.

– **Które miejsce w tabeli Cracovia będzie zajmować na koniec sezonu?**

– Obstawiałbym środek tabeli.

– **Kto spadnie do I ligi?**

– Moim zdaniem Zagłębie Lubin i ŁKS Łódź.

bez

P I Ł K I



foto: Damian Lizak/cracovia.pl

Koen van der Biezen Cracovia odkryta na Discovery

Kto jest twoim najbliższym kolegą?

– Najczęściej rozmawiam z Suartem, który także jest Holendrem. Nigdy nie miałem bliskich przyjaciół w środowisku piłkarskim, bo od zawsze traktowałem to jak pracę, do której się przychodzi, by wykonywać swoje obowiązki. Ale wszyscy w zespole to fajni ludzie i jesteśmy kolegami.

– **Poznałeś już dobrze Kraków? Masz swoje ulubione miejsca?**

– Mam ulubioną włoską restaurację w Rynku – Da Pietro. Lubię także spacerować nad Wisłą z moją dziewczyną i dzieckiem. Podoba mi się tutaj i bardzo dobrze się tu czuję.

– **Discovery Channel.**

– To na tym kanale pierwszy raz usłyszałem o Cracovii. Oglądałem odcinek pewnego programu, poświęcony klubom rywalizującym w krakowskiej „Świętej wojnie” i otocze kibicowskiej z tym związanej. Wtedy oglądaliśmy to z moją dziewczyną i wydawało nam się to ciekawe, ale bardzo odległe od nas. Po paru latach, kiedy Cracovia zaproponowała mi kontrakt, moja dziewczyna usłyszała nazwę „Kraków” przypomniała sobie o tym filmie na Discovery i miała nadzieję, że nie przejdzie do jednego z przedstawionych klubów (śmiech). Okazało się jednak, że wcale nie jest tak źle.

not. **depsz**

STCSKLEP



PAMIĄTKI CRACOVII OD KIBICÓW DLA KIBICÓW

sklep.TylkoCracovia.pl

STC SKLEP prowadzony jest przez Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na działalność statutową stowarzyszenia.

NOWE **Pasy** WYDAWNICTWO **kolorowe**

Redakcja: Paweł Mazur (red. wyd.),

Robert Halastra, Artur Szeremeta

Projekt graficzny: Ryszard Szokalski

Zdjęcia – Serwis foto terazpasy.pl:

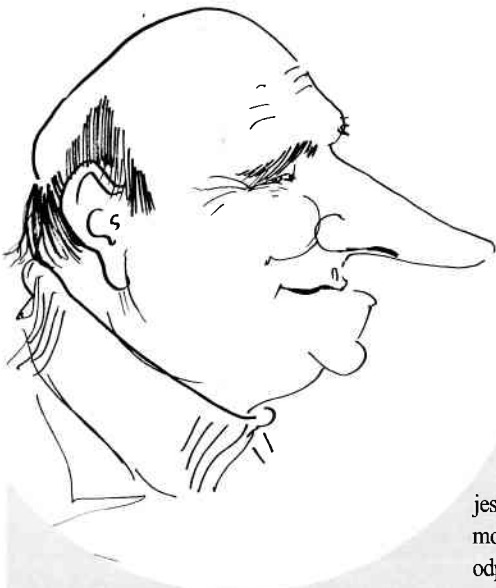
Biś Lisowski, Urszula Łaptaś,

a także Damian Lizak i Maciej Gillert

Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.

Adres do korespondencji:

wydawnictwo@kolorowe.com.pl



Pierwsze (nie licząc treningów noworocznych) w swej historii spotkanie na tak cholernym mrozie – minus piętnaście stopni – rozegrały „Pasy” w samo południe 28 stycznia 1945 roku. Grano dwa razy po pół godziny na Wiśle (bo nasz zdewastowany stadion służył jako parking pojazdów bojowych,) na śniegu, w dodatku w wypożyczonych od wiślackiej rezerwy jasnobłękitnych koszułkach. To się nie mogło dobrze skończyć. I rzeczywiście, najpierw samobójczą bramkę strzelił Kazimierz Filo, potem dobił nas Władysław Giergiel i było po sprawie. Podobno (relacje z tego spotkania ogromnie się różnią) mogliśmy wyrównać, ale cóż: pech! Prześladował on nas zresztą aż do powrotu z Reymonta na własny stadion. Nim to nastąpiło Wisła aż trzy razy wzięła nas pod obsas.

Prawdziwy koniec Wielkiej Cracovii nastąpił jednak dopiero w roku 1949, wraz z narzuconą zmianą nazwy, barw i z wpadnięciem w charakterystyczną dla owych czasów polityczną niełaskę. Ślady owej niełaski znajdujemy w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, w scenie z kabaretu „Jama Michalika”: młody krakowianin, okrutnie doświadczany przez życie, postanawia popełnić samobójstwo. Ponieważ jednak nigdy wcześniej tego nie robił, idzie po radę do starej ciotki: „(...) Jak mam skończyć ze sobą? Niechże ciocia powi!

– Powiesić się, lub zostać prezesem Cracovii” – odpowiada ciotka, dodając, że ten ostatni sposób jest najskuteczniejszy. Okrutna rada mądrej niewiasty jest, moim zdaniem, aktualna do dziś.

– Wypluj pan te słowa – powie jednak większość trybun. – Jak można właśnie teraz, na początku drugiej rundy, nie wierzyć w nadejście przy Kałuży lepszych czasów? Zobaczysz pan, utrzymamy się w Ekstraklasie, a zaraz potem nastąpi przełom!

Ha, pewnie, pewnie... Tyle, że pech narodzony ongi na wraźnym boisku po prawej stronie Błóż działa, niestety, nadal i skutecznie. Cóż z tego,

PRZYDAŁBY SIĘ DRUGI POKROPEK...

Leszek Mazan

że przed każdym kolejnym rozpoczęciem ligowych bojów tryska człowiek na wzrost optymizmem: teraz będzie miejsce w środku tabeli ze wskazaniem na możliwości pucharowe. – Jak pan myśli, kto zostanie mistrzem Polski? – przepytują mnie ubiegłej jesieni telewizory. – Tego na sto procent nie wiem, mogę tylko ujawnić, kto na pewno nie spadnie – odpowiedziałem, skromnie spuszcżając oczy. – Na pewno nie wy? – dopytywał się pan telewizor. – Czyżby już było wiadomo, że ŁKS znowu będzie miał kłopoty z kasą?

Jeżus Maria! Jak długo będzie ciągnąć się za nami przekleństwo przywleczone ongiś z Reymonta? Jak długo jeszcze coroczne kłopoty łodzian mają być jedynym antidotum na tragiczny finał naszych klęsk? Ja wiem, że to trudne do przeknięcia, ale... Czy nie wypadałoby mimo wszystko iść do Canossy, skorzystać z doświadczeń wiślackich i odwołać się do sił niezbyt regulaminowych, ale za to nadprzyrodzonych? Przypomnijmy naszemu Profesorowi, że w kwietniu 1959 działacze Wisły, która na nowym stadionie przegrywała mecz za meczem, zdecydowali się – w najgłębszej tajemnicy, ale zawsze – poświęcić pechowe boisko. Głęboką nocą pokropku dokonał doprowadzony (nie, nie siłą) z pobliskiego kościoła Misjonarzy ksiądz Sobotka, a już na drugi dzień Wisła rozjechała przy Reymonta szczecińską Pogoń 4:0.

Przypomniawszy sobie te wydarzenia zacząłem przeglądać filmową dokumentację z otwarcia nowego stadionu przy Kałuży. Niby wszystko w porządku: dokładnie poświęcono i kamień węgielny i – w rok później – gotowy już, piękny jak nasze piłkarki ręczne, obiekt. Chociaż... Zaraz, zaraz... Był ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, jeszcze w rzymskich czasach deklarujący dyskretnie swe pasyaste sympatie, był jego ówczesny sekretarz, a dziś proboszcz bazyliki Mariackiej dr Dariusz Raś, pas jak rydz, był nasz kapelan ksiądz Henryk Surma, którego bratanek Łukasz gra w Lechii Gdańsk, ale który (Henryk, nie Łukasz) za Cracovię da się pokrajać. Na zdjęciach widać, że nikomu nie wypadło z ręki kropidło, nikt nie pomylił słów modlitwy... Tyle tylko, że – niczym na Wiśle w roku 1959 (ale tam miało to swoje uzasadnienie) pokropek odbywa się długo przed oficjalnym otwarciem, bez udziału tzw. szerszej publiczności, absolutnie dyskretnie! Wystarczyło do wygrania inauguracyjnego meczu z Arką, ale nie uchroniło przez upiornymi klęskami na nowym stadionie w następnych spotkaniach. Ha! Może tamten pokropek był, nazwijmy to tak, nie do końca ważny? Może kilka udanych wyników ostatnich spotkań to tylko zasłona dymna nadal czegoś niezadowolonych Niebios? Może, Panie Profesorze, uroczystość poświęcenia stadionu wypadałoby – już teraz, zaraz, na początku nowej rundy rozgrywek, powórzyc?

**Miejsce spotkań
PASIAKÓW**

**Mecze polskiej ekstraklasy
i innych lig europejskich NA ŻYWO!!!**

Bilet od 10 zł

Bilety dla
kobiet i dzieci 1 zł



bilet dla
studentów

5
zł

NAJSTARSZY POLSKI KLUB SPORTOWY

CRACOVIA

ZAPRASZA NA MECZ
PIŁKARSKI

**JAGIELLONIA
BIAŁYSTOK**

25.02.2012
godzina 15:45

**DRUŻYNY ZMIERZĄ SIĘ NA STADIONIE CRACOVII
PRZY UL. JÓZEFA KAŁUŻY 1**

KARNETY ORAZ BILETY NA MECZ DO NABYCIA W KASACH PRZY STADIONIE
PUNKTY OBSŁUGI KIBICA OTWARTE W GODZINACH 10:00 - 18:00

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.CRACOVIA.PL

MISTRZ
POLSKI



PLAY OFF 2012

COMARCH



KARNET NA PLAY OFF - 69zł

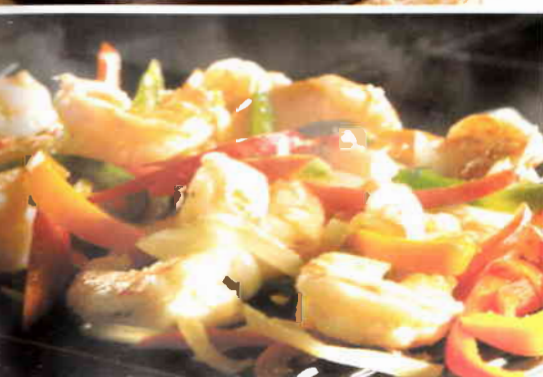
HEJ HEJA HEJA! CRACOVIA MISTRZEM HOKEJA!



ANGIELSKIE KUCHNIE OD 1830



Kuchenki brytyjskiej firmy Falcon to wyjątkowe połączenie stylu z funkcjonalnością. Ponadczasowy Classic jest w prostej linii następcą klasycznych "angielek".



Falcon Polska

Biuro: ul. Wielicka 50/5, 30-552 Kraków
tel. 12 383 39 41

Showroom Cooking Store: ul. J. Kałuży 1 lok. 7 Kraków

WWW.KUCHNIEFALCON.PL

NOWY FORD FOCUS

FORD CREDIT

**WYPRZEDAŻ
ROCZNIKA 2011**



Już od
28200 PLN
w kredycie 50/50 0%*

* Wersja Ambiente Start 1,6 85 KM, w kredycie Ford Credit 0% 50/50 (RRSO od 7,94%)



Feel the difference

www.wikar.pl

Wikar - Kraków

Zakopiańska 58,
tel. 12 294 94 94
krakow@wikar.pl

Wikar - Nowy Sącz

Węgierska 168,
tel. 18 414 0 414
salon@wikar.pl

Wikar - Nowy Targ

Podtatrzańska 3,
tel. 18 264 93 00
wikarpodhale@wikar.pl

FORD FIESTA już od 36 150 PLN



lub w ofercie Ford Credit
już od 553 PLN miesięcznie.

**WYPRZEDAŻ
ROCZNIKA 2011**



Dla niej piękny. Dla niego piękna.



Feel the difference

www.wikar.pl

Wikar - Kraków

Zakopiańska 58,
tel. 12 294 94 94
krakow@wikar.pl

Wikar - Nowy Sącz

Węgierska 168,
tel. 18 414 0 414
salon@wikar.pl

Wikar - Nowy Targ

Podtatrzańska 3,
tel. 18 264 93 00
wikarpodhale@wikar.pl